

Podwójny jubileusz u PAWŁA NEWERLI



Paweł Newerla z żoną Barbarą
i prezydentem Dariuszem Polowym

STRONA 27

30 lat nowiny RACIBORSKIE

WTOREK
28 CZERWCA 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 26 (1573)

ROWERON 2022



**wsiadamy
na koło!**

STR. 20

Wojnar WYGRAŁ!

Teraz chce pokonać Polowego



Wybory do rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Nowoczesna skończyły się totalnym zwycięstwem kandydatów jej obecnego szefa Tadeusza Wojnara. Rywale na czele z naczelnikiem wydziału edukacji Krzysztofem Żychskim nie byli w stanie nawiązać walki. We wszystkich głosowaniach ponieśli klęskę. Zbudowany tym sukcesem Wojnar zamierza teraz wrócić do samorządu i pokonać Dariusza Polowego w walce o kolejną kadencję. **Na zdjęciach reprezentujący obóz Tadeusza Wojnara: Krzysztof Myśliwy, Andrzej Markowiak i Robert Myśliwy, którzy wygrywali z ogromną przewagą z kandydatami Krzysztofa Żychskiego w trakcie wyborów w spółdzielni. Frekwencja wyborcza była 10 razy wyższa niż zazwyczaj. SZCZEGÓŁY NA STRONIE 4.**



REKORDOWY festiwal Drengów

STRONA 22



Strażacy z Krzanowic i Borucina rządzą w gminie

STRONA 12



Absolwenci Mechanika na podium konkursu w USA

STRONA 7

ISSN 1232-4035



26

9 771232 403105



10 milionów na 8 dróg. Starosta dogadał się z Lasami

CZYTAJ NA STRONIE 6

LKS KORNOWAC walczy o przetrwanie

STR. 24

Szpital na wakacje wyłącza geriatricę

STR. 3

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

CZYTAJ NA STRONACH 15 - 18

O NASZE PUPILE

Złośliwy komentarz tygodnia

Zalety jedzenia bobu



BOŻYDAR NOSACZ

Dramat! Jak tu coś z humorem napisać? Nie dość, że za cenę litra benzyny można już kupić flaszkę taniego wina, nie dość, że ze skrzynki na listy nie zdąży człowiek wyciągnąć jednego pisma z banku z podwyżką raty, a już przychodzi następne, to jeszcze władze nie pomagają. Zamiast tradycyjnie gadać albo robić głupoty to

rozjechały się po dniach miast, Pływadłach, festiwalach. Pewnie tam też jakieś bzdury gadają, ale maskują się dobrze w tłumie, pod kapeluszami słonecznymi, a nawet w przebraniach.

W zaistniałej sytuacji, zamiast się zwyczajowo wyzłośliwiać, kieruję do Państwa przekaz pozytywny. Taki mianowicie, że pojawia się coraz więcej oznak, że panoszący się w ostatnich latach bezlitosny kult młodości i braku szacunku dla osób starszych zaczyna słabnąć. Tak przynajmniej interpretuję

ostatnią sytuację w spółdzielni „Nowoczesna”, w której zarząd, składający się z dwóch osób w wieku emerytalnym i jednego niespełna 50-latką, „dał bobu” znacząco młodszymi konkurentom do władzy. A propos, tegoroczny bób już jest w warzywniakach, gorąco polecam przegrywać, bo bób to m.in. zdrowe białko, węglowodany, żelazo i magnez. A energii, żeby pochodzić od drzwi do drzwi po znajomych i nieznajomych spółdzielcach i przekonać ich do udziału w zebraniach wyborczych to chyba „rewolucjonistom” z „Nowo-

czesnej” trochę zabrakło, o zabrakło.

No, ale „dojrzałość” nie tylko w „Nowoczesnej” wygrywa. Nie tak dawno pisałem o znamienitym ciecie o charyzmie senioralnej, jakim jest zarząd raciborskiej, powiatowej Platformy Obywatelskiej. Tam aktualna średnia wieku to 64 lata, choć tu akurat nie jestem pewny, czy młodsza konkurencja została „wycięta”, czy po prostu młodzi do partii się nie garną i weterani muszą trwać na posterunku. Jako zagorzały „symetrysta” muszę dodać, że w PiS-ie jest pewnie podobnie, ale

tam skład powiatowej egzekutywy jest głęboko utajniony, więc konkretów nie podam.

No i na koniec mój ulubiony przykład „zza między”, czyli zarząd powiatu wodzisławskiego. Średnia wieku członka tego pięcioosobowego ciała to... 69 lat. Jak to skomentować mój znajomy: na przejazdy PKP to powiat chyba dużo nie wydaje. Uczcie się zatem młodzieki od starszych, że fejsbuki, instagramy lajki i inne zdalne bajki są fajne, ale najpierw trzeba wygrać wybory! No i jedzcie bób.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Przebudzenie

Prezydent obudził Wojnarę – z takim stwierdzeniem spotkałem się w kuluarach raciborskiego samorządu. Były szef rady miasta trzymał się ostatnio na uboczu lokalnej polityki, zwłaszcza jej kręgów miejskich. Teraz jego rywalizacja z duetem Żychski – Polowy przypomina mecz o wszystko i z tej potyczki wyszedł zwycięsko. Przeciwnicy Wojnara wskazywali na pobudzenie społeczności Raciborza, która tłumnie ruszyła na wybory w spółdzielni, ale po wynikach widać, że były to tłumy głównie zwolenników prezesa spółdzielni. Wsparli go niegdyś przeciwnicy, którzy stawali w opozycji do tzw. wojnaryzmu. Połączył ich wspólny wróg, który stanął u bram i trzeba było bronić stanu posiadania. Obrona była skuteczna, a sądząc po początkowym komentarzu o przebudzeniu pana Tadeusza należy spodziewać się dalszego ciągu. Aktualnie nie wiadomo czy wybory samorządowe odbędą się w 2023 roku czy nieco później, ale ta ostatnia prosta w kadencji prezydenta Polowego wydaje się być po spółdzielczych wyborach trudniejsza. Na polu walki o władzę może pojawić się zdeterminowany rywal dążący do udowodnienia wszystkim, że jest jak dobre wino.

W Raciborzu zarejestrujesz się jako potencjalny DAWCA SZPIKU

Będzie można dołączyć do rejestru bazy potencjalnych Dawców szpiku. Akcja odbędzie się w sobotę 2 lipca w od 12.00 do 16.00 na Zamku Piastowskim w Raciborzu w ramach III Raciborskiego Festiwalu Gamingowego. – To powrót akcji fundacji DKMS do Raciborza po dwuletniej przerwie – mówi Dawid Machecki, koordynator akcji.

W Polsce co 40 minut ktoś dowiaduje się, że ma białaczkę lub inny nowotwór krwi. Dla wielu chorych jedyną szansą na życie jest przeszczepienie krwiotwórczych komórek macierzystych od niespokrewnionego Dawcy. Rejestracja to sygnał dla Fundacji, że jesteście gotowi nieść pomoc.

Potencjalnym Dawcą krwiotwórczych komórek macierzystych może zostać prawie każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, którego BMI nie przekracza 40.

Rejestracja polega na:

- zapoznaniu się z ogólnymi wymogami przystąpienia do rejestracji i wykluczeniu ewentualnych chorób, uniemożliwiających rejestrację,
- wypełnieniu formularza rejestracyjnego,
- pobraniu wymazu z błony śluzowej z wewnętrznej strony policzka.

Na podstawie pobranego materiału określone są antygeny zgodności tkankowej – HLA (Human Leukocyte Antigen). Wyniki badania wraz z danymi z formularza wprowadzane są do bazy Fundacji DKMS i od tego momentu zarejestrowana osoba staje się aktywnym potencjalnym Dawcą szpiku, dostępnym dla Pacjentów z całego świata, potrzebujących przeszczepienia szpiku lub komórek macierzystych. Cały proces rejestracji i badania próbek trwa około 3 – 4 miesięcy. Wszyscy zarejestrowani Dawcy są aktywni w bazie do swoich 61. urodzin. – Co ważne, zniesione zostało kryterium wagi minimalnej w procesie rejestracji potencjalnych Dawców szpiku. W związku z tym, osoby, które wcześniej nie spełniały wymogu minimalnej wagi ciała wynoszącej 50 kg w chwili rejestracji, teraz mogą dołączyć do bazy Dawców DKMS – wyjaśnia koordynator akcji. Szczegóły na stronie: www.dkms.pl/faq.

Fundacja DKMS zarejestrowana została 28 listopada 2008 roku jako niezależna organizacja typu non-profit, a swoją działalność rozpoczęła 25 lutego 2009 roku. Do dzisiaj udało się zarejestrować i przebadać ponad 1 770 000 (marzec 2022) potencjalnych Dawców. Ponad 10 000 osób (marzec 2021) oddało już swoje komórki macierzyste, ratując życie tym, którzy potrzebują tego najbardziej. (red.)

Każdy powinien o tym wiedzieć, ale są tacy, którzy robią swoje...

Krzanowicz radni uchwaliли przyjęli regulamin korzystania z rynku i fontanny miejskiej. To teren, który został zdefiniowany jako przestrzeń parkowa otoczona murkiem.

– Myślę, że te rozwiązania są potrzebne i będą w sposób jasny określały co na rynku robić wolno, a czego nie powinno – uważa Andrzej Strzedulla, krzanowicki burmistrz. Można więc się domyśleć, że to odpowiedź na sytuację, do której nie tak dawno doszło w tym miejscu. Miejski monitoring zarejestrował jazdę motocyklem po zmodernizowanej płycie. Wcześniej narzekano na zatykanie dysz fontanny, przez co się psuła.

W regulaminie zapisano, że przestrzeń rynku jest obiektem udostępnionym do wypoczynku i rekreacji. W dalszych punktach wskazano m.in., że woda z tamtejszej fontanny nie jest do picia, podlewania roślin oraz do żadnego innego wy-

korzystywania. Zakazano także zatykania dysz fontanny, manipulowania przy instalacjach i urządzeniach elektrycznych znajdujących się na fontannie i jej niecce. Pojawił się również zapis nawiązujący do ostatnich zdarzeń, a więc zabroniono jazdy po płycie rynku pojazdami silnikowymi, motorowerami, rowerami, hulajnogami elektrycznymi i urządzeniami transportu osobistego.

– Osoby niestosujące się do regulaminu lub ich opiekunowie prawni będą ponosić odpowiedzialność za uszkodzenia lub zniszczenia obiektów małej architektury. W tym między innymi zobowiązani zostaną do poniesienia kosztów związanych z naprawą oraz innymi działaniami zmierzającymi do przywrócenia fontannie prawidłowego funkcjonowania oraz za uszkodzenia elementów wyposażenia przestrzeni rynku – czytamy w regulaminie. (mad)

Na Gamowskiej zawiesili geriatrię. Nie ma neurologii i drugiej interny

Urlop rodzicielski jest powodem przerwy w działalności oddziału geriatrycznego w szpitalu rejonowym w Raciborzu. Poszukiwani są lekarze – specjaliści. – Szukamy ich zewsząd – mówiła. Posiłki z Ukrainy na razie nie są do wykorzystania, bo medykowi brakuje prawa do wykonywania zawodu.

Raciborski szpital straci finansowo na ograniczeniach w działalności oddziałów. Nie będą „pracować” łóżka, a od tego zależy ryczałt przyznawany przez NFZ. Geriatria ma powrócić 4 września, gdy skończy się urlop rodzicielski kierowniczki oddziału.

Bez dobrych rokowań

Na zmiany w działalności szpitala zgodził się wojewoda śląski. Co do geriatrii to po wakacjach oddział powinien wznowić działalność, ale neurologia i oddział wewnętrzny II nie rokują tak dobrze. Aktualnie dyrekcja szpitala stara się pozyskiwać lekarzy – jak mówi Elżbieta Wielgos-Karpińska – praktycznie zewsząd.

Na Gamowskiej odnotowano pierwszego z lekarzy – uchodźców z Ukrainy, który uzyskał prawo do wykonywania zawodu w Polsce. To pediatra. Zwiększa się zatem zespół dla oddziału pediatrycznego, gdzie już pracują dwie lekarki z Ukrainy.

Czekają na Ukraińców

Na internie są 4 medycy Ukraińcy. Dwie osoby nauczyły się języka polskiego, ale nikt z tej grupy nie uzyskał dotąd zgody na wykonywanie zawodu lekarza w Polsce. – Są w trakcie uzupełnień, procedury dokonują się w ministerstwie. Podstawą zgody jest ukończenie studiów i co najmniej pięcioletnia praktyka w zawodzie – mówiła radnym pani wicedyrektor. Dodała, że w resorcie nie ma jeszcze przepisów uznających specjalizacje internistów czy ortopedów, a tacy przybyli do Raciborza z Ukrainy. Niestety, w izbach lekarskich zaczyna się sezon urlopowy, a tyl-

ko tam przyznaje się prawo wykonywania zawodu. Wskutek wakacji procedury wydłużają się. – Regulacje miały się dokonać w 6 tygodni od zapowiedzi rządowych, ale my czekamy na stosowne zgody ponad 2,5 miesiąca – oznajmiła Wielgos-Karpińska.

Różnica w łózkach

Przewodniczący komisji zdrowia w radzie powiatu – Franciszek Marcol był ciekaw, czy zawieszenie trzech oddziałów szpitalnych niesie ze sobą jakieś skutki finansowe dla szpitala. – Oczywiście. Dotąd mieliśmy 60 łóżek internistycznych, a jest 30 to musi być różnica w finansowaniu z NFZ, w przychodzie,

w realizacji ryczałtu. Do marca szpital otrzymywał tzw. ryczałt covidowy. Aktualnie ten się skończył.

Dodatkowo obłożenie łóżek w oddziałach działających nie jest pełne. Najwięcej pacjentów ma ortopedia. Dalej jest chirurgia i interna. Obłożenia kształtują się najwyżej na poziomie 28%.

Ponieważ zawieszenia są w ramach internistycznych oddziałów, to szpital nie ma bezpośrednio pomniejszonego ryczałtu z NFZ. – Powinniśmy go wykonać na pozostałych łózkach. Te środki jakie otrzymujemy teraz, powinniśmy odpracować w późniejszym okresie – dodał główny księgowy szpitala Paweł Knop.

są na bieżąco. Na chirurgii kolejka jest na 1,5 miesiąca, a to żadna kolejka – mówiła wicedyrektor ds. medycznych. Krótka jest też kolejka do zabiegów na okulistyce – 3 tygodnie, zamiast lat, jak było wcześniej.

Problem jest z wykonaniem przyznanego ryczałtu. Wycenę procedur podniesiono o 1,5% – zdaniem Wielgos-Karpińskiej – praktycznie „o nic”, a wzrosły ceny m.in. leków i opatrunków. Trudno żeby w tych warunkach jakaś procedura lecznicza bilansowała się na zero. Mało jest pacjentów wymagających skomplikowanych, kosztownych procedur, za to dla większości wykonuje się proste zabiegi, tańsze na poziomie 1100 zł.

Nadwykonania pojawiły się na pediatrii, co wiąże się z tym, że takie oddziały ograniczyły działalność w lecznicach w Rybniku i Rydułtowach.

(ma.w)

KOLEBKA AKTORSTWA

Zbliżają się obchody jubileuszu 20-lecia grupy teatralnej Irrealis. Uroczysty Spektakl z udziałem byłych i aktualnych członków zespołu odbędzie się 16 lipca o 17.00 w Domu Kultury Strzecha.

– Będzie to wieczór pełen wzruszeń i wspomnień, a także okazja do przybliżenia publiczności bogatej historii i dorobku artystycz-

nego grupy. Jej znakiem rozpoznawczym jest bazowanie na autorskich scenariuszach twórcy grupy – Andrzeja Biskupa, który napisał dla młodzieży ponad pięćdziesiąt spektakli i widowisk. Wiele z nich to efekt współpracy z grupą wokalną Miraż.

Kolejne pokolenia zespołu uczestniczyły w licznych konkursach i przeglądach teatralnych, a utalentowa-

ne adeptki zespołu to dzisiaj profesjonalne aktorki, które kończyły edukację w najbardziej prestiżowych szkołach teatralnych. Wśród nich: Oriana Soika, Roksana Lewak, Adrianna Górka, Natalia Pitry...

Głównym organizatorem Koncertu Galowego z okazji jubileuszu 20-lecia zespołu są byli członkowie Irrealisu. Swoje talenty aktorsko-wokalnie kształtowały w Irreali-

sie ponadto: Julia Georges, Hanna Hołek, Julia Różycka czy Michał Fibic. Grupa z powodzeniem występowała na Węgrzech, w Czechach oraz w Niemczech. Wielokrotnie uczestniczyła w spektaklach poświęconych pamięci papieża Jana Pawła II, a także przygotowała wzruszające widowisko dla górników kopalni Wujek.

(r)

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

medhouse®
centrum medyczne

**WEEKENDOWA
OPIEKA MEDYCZNA**

Piątek
18 – 24

Sobota
**8 – 14
18 – 24**

Niedziela
8 – 14

www.medhouse.pl

NA WILEŃSKIEJ BEZ ZMIAN, czyli zwycięstwo Tadeusza Wojnara

Wieloletni prezes „Nowoczesnej” zmobilizował ponad trzykrotnie więcej zwolenników niż pretendujący do przejęcia władzy w spółdzielni Krzysztof Żychski. – Zawsze twierdziłem, że robota obroni się sama, trzeba tylko uczciwie pracować na rzecz społeczeństwa. I tak się stało – komentuje Tadeusz Wojnar.

Zakończyło się Walne Zebranie Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna”. Tym razem miało ono wyjątkowy charakter, bo do walki o władzę stanęli konkurenci wieloletniego prezesa spółdzielni Tadeusza Wojnara. Na czele grupy pretendentów stał Krzysztof Żychski – naczelnik wydziału edukacji w Urzędzie Miasta Racibórz i zaufany człowiek prezydenta Raciborza Dariusza Polowego. Jednak ostatecznie kandydaci prezesa Nowoczesnej zdobyli ponad trzykrotnie więcej głosów od przeciwników. Tak więc zmiany na stanowisku prezesa „Nowoczesnej” nie będzie – zwyciężył Tadeusz Wojnar.

– Dziękuję spółdzielcom, że opowiedzieli się za właściwym kierunkiem rozwoju i funkcjonowania spółdzielni. Zawsze twierdziłem, że robota obroni się sama, trzeba tylko uczciwie pracować na rzecz społeczeństwa. I tak się stało. Racibórz bez „Nowoczesnej” byłby naprawdę miernym miastem. Proszę spojrzeć na zasoby spółdzielni – na osiągnięcia, na to co zrobiliśmy w zakresie odnawialnych źródeł energii, na te wszystkie inwestycje, które przekładają się na niższe koszty eksploatacji lokali. Będziemy nadal szli w tym kierunku – mówi Nowinom Tadeusz Wojnar.

Swoim zwolennikom dziękuje również Krzysztof Żychski, podkreślając, że wykazali się dużą odwagą. – Nasi kandydaci nie

weszli do rady nadzorczej spółdzielni, ale na nasz wynik nie można patrzeć przez pryzmat przegranej. Proszę zauważyć ile pozytywnych zmian zaszło, chociażby w samej formie i stylu przeprowadzenia walnego zgromadzenia spółdzielców. Poza tym, biorąc pod uwagę znaczącą mobilizację w kręgach obecnego zarządu, to nasze wyniki były naprawdę bardzo dobre. Warto podkreślić, że podczas poprzedniego walnego zgromadzenia członkowie rady nadzorczej zdobyli średnio po około 115 głosów (nie mając żadnych kontrkandydatów!). Średni wynik naszych kandydatów w minionym walnym to 214 głosów na osobę. Ze swojej strony zapewniam, że to był pierwszy etap naszej pracy i walki, a większość wyznaczonych celów została osiągnięta – mówi Krzysztof Żychski, gratulując przy okazji wszystkim osobom wybrany do rady nadzorczej spółdzielni w nowej kadencji.

Walne bez mediów

Pierwotnie walne zgromadzenie miało odbyć się w kwietniu, jednakże władze spółdzielni odwołały je ze względu na pandemię i brak odpowiednio dużej sali. Nowy termin wyznaczono na 20 – 24 czerwca 2022 r. Walne zgromadzenie podzielono na pięć części. Przeprowadzono je w sali gimnastycznej Powiatowego Centrum Sportu przy ul. Klasztornej („Sokół”). Największe emocje panowały pierwszego dnia. Wówczas miało okazać się, czy szanse są wyrównane, czy też któryś z kandydatów dysponuje znaczną przewagą. Chcieliśmy relacjonować pierwszą część walnego zgromadzenia spółdzielców. Przy wejściu na salę gimnastyczną zatrzymała nas ochrona, a następnie członkini zarządu Teresa Ziółko poinformowała, że wejść mogą tam wyłącznie członkowie

spółdzielni lub osoby posiadające ich pełnomocnictwo. Dziennikarka „Dziennika Zachodniego” została wyproszonej osobiście przez prezesa spółdzielni Tadeusza Wojnara. Rozmawiała z prezesem Wojnarem, ten uprzejmie ją przywitał, po czym powołując się na zapisy prawa spółdzielczego nakazał opuszczenie miejsca zgromadzenia spółdzielców. Nie odpowiedział zapytany, na jaki konkretny przepis prawa się tu powołuje.

Sprzed PCS-u przeprowadziliśmy transmisję na żywo rozmawiając m.in. z Krzysztofem Żychskim, który chciał być nowym prezesem Nowoczesnej, a także z Zenonem Sochackim kandydującym do rady nadzorczej z obozu aktualnego szefa spółdzielni. Ten mówił nam, że spółdzielnia jest dobrze zarządzana i aktualny zarząd powinien kontynuować swoją pracę. Chciałby usłyszeć od konkurencji Wojnara konkrety, jak zamierzają obniżyć koszty działalności Nowoczesnej.

Rozmawialiśmy również z byłym samorządowcem i długoletnim pracownikiem Nowoczesnej Dariuszem Doleżychem. Ten wskazał m.in., że kondycja spółdzielni nie jest zależna tylko od działań zarządu, ale wielu czynników zewnętrznych.

Pytaliśmy także o zdanie Dawida Waclawczyka, który ma lokal w zasobie spółdzielczym i mógł wejść na Walne. Dowiedziawszy się o zablokowaniu dostępu dla „Nowin Raciborskich” i „Dziennika Zachodniego” skomentował: stare porządki, Tadeusz Wojnar jako przewodniczący rady działał tak samo.

Jak się dowiedzieliśmy – nieoficjalnie – na wybory zgłosiło się 112 członków i 88 pełnomocników oraz 12 ekspertów. Do komisji skrutacyjnej, która czuwa nad prawidłowym przebiegiem wyborów kandydował bez powodzenia Dawid Wa-

clawczyk. W głosowaniu na przewodniczącego walnego zgromadzenia Dariusz Polowy przegrał wyraźnie z doświadczonym pracownikiem administracji „Nowoczesnej” panem Witkiem.

Podobnie było podczas pozostałych części walnego zgromadzenia. Zwolennicy Krzysztofa Żychskiego przegrali w głosowaniach na przewodniczącego zgromadzenia. I tak w kolejnych dniach były prezydent Raciborza Andrzej Markowiak wygrał z prezesem Wodociągów Raciborskich Michałem Ziółkowskim, Eleonora Cofała pokonała Krzysztofa Żychskiego, Krzysztof Myśliwy zdobył więcej głosów niż Justyna Mostek, a Robert Myśliwy pokonał Roberta Rajdę. Wyniki tych głosowań były podobne do wyników głosowań na członków rady nadzorczej (podajemy je w ramce).

Kto wygrał wybory?

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna” liczy 21 osób. Wygrali kandydaci z największą liczbą głosów: Elwira Bzymek-Andrukiewicz, Roman Bartoszewski, Eleonora Cofała, Marcin Doczumiński, Marcin Fica, Władysław Gumieniak, Stefan Kaptur, Jerzy Kwaśniewski, Jerzy Kwaśny, Kazimierz Laskowski, Wojciech Łyżniak, Leszek Margas, Sławomir Michalski, Wiktor Nicz, Józef Pieniuta, Eugeniusz Pleśniak, Danuta Porys, Mieczysław Siorak, Zenon Sochacki, Leszek Wyrzykowski, Jolanta Żurek.

Nowa rada nadzorcza wybierze prezesa spółdzielni na kolejną kadencję. Z racji tego, że wygrali zwolennicy Tadeusza Wojnara, trudno spodziewać się zmiany na tym stanowisku.

Kariera Polowego się skończyła

Prezes „Nowoczesnej” w rozmowie z Nowinami nie ukrywa, że zaangażowanie

prezydenta Dariusza Polowego po stronie Krzysztofa Żychskiego skłoniło go, by powrócić do polityki. – Potencjał, który potwierdził spółdzielcy, zamierzam wykorzystać w najbliższych miesiącach. Przymierzam się na poważnie do wyborów samorządowych. Wiem, że biznes i zwyczajni ludzie chcą normalności. Tymczasem urząd prezydenta Raciborza sięgnął bruku. Dariusz Polowy nie

powinien angażować się w te sprawy. A co on zrobił? Przyszedł na walne, a nawet chciał prowadzić jedną część zgromadzenia. Przegrał z kretesem z naszym kandydatem stosunkiem głosów 161 do 34. Jego kariera polityczna się skończyła. On i jego zwolennicy wrócą do niebytu. To my będziemy tworzyć nową, lepszą przyszłość Raciborza – zapowiada Tadeusz Wojnar. (ma.w) (żet)

Kto otrzymał najwięcej głosów?

Najważniejszym punktem zgromadzenia było głosowanie na członków rady nadzorczej Nowoczesnej. Oto wyniki wszystkich głosowań. O tym, który kandydat popierał Tadeusza Wojnara lub Krzysztofa Żychskiego najlepiej świadczy liczba zdobytych głosów. Zwolennicy Tadeusza Wojnara uzyskali około 700 głosów, natomiast na zwolenników Krzysztofa Żychskiego zagłosowało średnio około 200 spółdzielców.

1. Elwira Bzymek-Andrukiewicz: 138, 139, 118, 145, 170 = 710
2. Roman Bartoszewski: 143, 140, 119, 141, 172 = 715
3. Dariusz Biel: 38, 27, 39, 59, 38 = 201
4. Klaudia Brzezowska: 36, 28, 42, 61, 36 = 203
5. Jadwiga Buchta: 35, 27, 39, 58, 38 = 197
6. Katarzyna Chłosta: 37, 26, 40, 62, 41 = 206
7. Eleonora Cofała: 138, 138, 115, 140, 170 = 701
8. Andrzej Demianowski: 13, 12, 9, 7, 10 = 51
9. Marcin Doczumiński: 146, 136, 112, 140, 175 = 709
10. Leszek Dudzik: 40, 30, 38, 57, 35 = 200
11. Marcin Fica: 81, 141, 113, 141, 173 = 649
12. Maciej Gadzicki: 40, 26, 40, 57, 42 = 205
13. Władysław Gumieniak: 138, 131, 115, 138, 174 = 696
14. Stefan Kaptur: 88, 157, 116, 138, 170 = 649
15. Danuta Kowalska: 38, 29, 39, 60, 39 = 205
16. Róża Koszyk-Ziółkowska: 40, 24, 39, 52, 38 = 193
17. Jarosław Król: 44, 26, 37, 60, 39 = 206
18. Jerzy Kwaśniewski: 143, 132, 117, 143, 172 = 707
19. Jerzy Kwaśny: 135, 134, 113, 139, 172 = 693
20. Kazimierz Laskowski: 140, 131, 116, 140, 170 = 697
21. Marek Łapin: 11, 15, 5, 16, 9 = 47
22. Wojciech Łyżniak: 139, 134, 114, 140, 175 = 702
23. Mirosław Marcinków: 81, 26, 40, 59, 39 = 245
24. Leszek Margas: 144, 132, 117, 143, 174 = 710
25. Edyta Mendelska: 43, 25, 38, 59, 40 = 205
26. Sławomir Michalski: 147, 137, 116, 146, 175 = 721
27. Justyna Mostek: 85, 27, 38, 57, 38 = 245
28. Wiktor Nicz: 138, 141, 113, 141, 169 = 702
29. Krzysztof Ostapowicz: 44, 27, 39, 56, 40 = 206
30. Józef Pieniuta: 97, 140, 116, 141, 175 = 669
31. Eugeniusz Pleśniak: 141, 134, 114, 138, 172 = 699
32. Danuta Porys: 146, 137, 112, 141, 169 = 706
33. Roman Rajda: 40, 29, 73, 57, 36 = 235
34. Henryk Rozmus: 41, 25, 41, 51, 39 = 197
35. Danuta Rzehak: 36, 26, 40, 62, 38 = 200
36. Mieczysław Siorak: 144, 137, 112, 133, 168 = 694
37. Piotr Smudziński: 39, 26, 39, 58, 37 = 199
38. Zenon Sochacki: 142, 137, 112, 141, 170 = 699
39. Teresa Susa: 79, 26, 39, 57, 36 = 237
40. Lucyna Synowska: 38, 28, 40, 53, 39 = 198
41. Tomasz Trzop: 39, 28, 41, 59, 38 = 205
42. Leszek Wyrzykowski: 174, 131, 113, 138, 166 = 727
43. Jolanta Żurek: 139, 137, 113, 134, 168 = 691
44. Krzysztof Żychski: 41, 25, 37, 55, 35 = 193

Starosta o sporze o asfalciarnię w Kornicach: prezydent nie może być sędzią w swojej sprawie

Przy okazji zapowiedzi frontu wspólnych robót drogowych Powiatu Raciborskiego i Lasów Państwowych (10 km dróg w 8 lokalizacjach za 10 mln zł) zapytaliśmy starostę Swobodę i posła Wosia o ich komentarz do sporu o lokalizację wytwórni asfaltu w Kornicach.

Zapowiedziane roboty drogowe w powiecie będą wymagały zwiększonego zapotrzebowania na masę bitumiczną, a perspektywa budowy kolejnej obwodnicy czy kontynuacji Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna to kolejne powody do zakupu asfaltu w regionie. Tymczasem próba przenosin tzw. asfalciarni z Raciborza do Kornic wzbudza zdecydowany opór społeczny. Spytałismy posła Michała Wosia, który znalazł się wśród adresatów apelu protestujących z Kornic oraz starostę raciborskiego Grzegorza Swobodę – lidera powiatowego konwentu wójtów o ich stanowisko w sprawie, która od paru tygodni bulwersuje mieszkańców ziemi pietrowickiej.

– Ten kto smrodzi powinien smrodzić bez wzbudzania społecznych protestów – zaczął poseł Woś.

Jego zdaniem Kornice są złym miejscem dla wytwórni mas bitumicznych. Wie o próbie jej przenosin do Bukowa, co blokują czasochłonne procedury prawne. Woś rozmawiał o sprawie Kornic z Generalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska i wie, że temat „będzie tam dokładnie lustrowany”. Wskazał on prawo każdego mieszkańca gminy Pietrowice Wielkie, który może zadziałać w tej sprawie, bo tzw. ustawa środowiskowa daje duże uprawnienia do obrony przed takimi inwestycjami np. stowarzyszeniom lokalnym.

– Szkoda, że jest to wszystko robione niejako na siłę, wbrew ludziom. Ci co tak robią to wicchrzyciele, a tu potrzeba dialogu i porozumienia – stwierdził Michał Woś.

Poseł zdaje sobie sprawę, że zapotrzebowanie na asfalt jest i wzrośnie i w tym kontekście in-



■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda na swojej niedawnej konferencji prasowej o nowych inwestycjach drogowych FOT. MARIUSZ WEIDNER

teres Miasta Racibórz ma znaczenie, bo spółka PRD mając własną wytwórnię mas bitumicznych poprawi swą kondycję ekonomiczną. – Trzeba znaleźć mądre rozwiązanie w interesie mieszkańców – stwierdził polityk Solidarnej Polski.

Uważa za kontrowersyjne wyznaczenie przez SKO prezydenta

Raciborza do badania tej sprawy, gdyż jest on stroną postępowania, zainteresowaną jego wynikiem.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda oznajmił, że na cyklicznym Konwencie wójtów, burmistrzów i prezydenta tematu asfalciarni nigdy nie było i informacje o takiej inwestycji były

zaskoczeniem także dla niego.

Czy władarz mógłby zostać kimś w rodzaju mediatora w tym sporze?

– Trzeba zastanowić się co do lokalizacji takiej wytwórni. Jak stanie w Kornicach, to wszystkie samochody stamtąd i do niej przejadą przez Racibórz, a wiemy, że taki transport już teraz jest utrudniony. Wiemy, że bez obwodnicy ten rejon mocno się korkuje w godzinach szczytu. Tymczasem wydłużenie czasu dowozu asfaltu na miejsce robót podnosi jego koszty. Należy zastanowić się pod który rynek PRD chce te masy bitumiczne wytwarzać. Ja sądzę, że usługi powinny być oferowane dla Subregionu Zachodniego i wtedy ziemia pietrowicka to nie jest najlepszy adres, stamtąd bliżej jest do Opolszczyzny – mówił Grzegorz Swoboda.

Podkreślił, że rozmawia z wójtem Wawrzynkiem o sprawie asfalciarni i uważa, że prezydent Raciborza nie może być sędzią w swojej sprawie. (ma.w)

TEKST SPONSOROWANY

Istniejemy na rynku od 2003 roku (wcześniej pod nazwą Tornado Sp. z o.o.). Przedsiębiorstwo, u zarania, skupione było wokół gastronomii. Produkowaliśmy własne wyroby garmazeryjne, prowadziliśmy restaurację, już od początku z myślą, by robić to inaczej. Bardziej naturalnie. Bardziej zdrowo i jakościowo. Domowo, smacznie i bez konserwantów. Ta dewiza przyświeca nam przez minione niemal półtorej dekady. Tylko skala się zmieniła...

W 2013 roku, w Wodzisławiu Śląskim, pojawiła się nowa gałąź naszej firmy – nowowytbudowany, nowoczesny obiekt hotelowy, posiadający również salę bankietową – konferencyjną – Dom Gościnny Jordan (dziś to część kompleksu funkcjonującego pod jedną wspólną nazwą Jordaszka). Nie przestaliśmy wkładać mnóstwa sił,

Chcemy opowiedzieć Wam – szanownym czytelnikom Nowin – o tym, kim jesteśmy, od czego zaczęliśmy, co robimy, do czego dążymy, na czym nam zależy i co jest dla nas najważniejsze. Mamy intencje by tym, którzy nas nie znają – przedstawić się i zachęcić do skorzystania z naszych usług. Zaś dla osób, które natknęły się już na nasze produkty, organizowały imprezy lub korzystały z bazy noclegowej – niech to będzie przypomnienie: Jordaszka istnieje, rozwija się i ciągle, niezmiennie, serdecznie się Wam poleca. Zapraszamy do lektury.

JORDASZKA – ROZWOJOWY POTENCJAŁ w trudnych czasach dla biznesu

energii i nakładów finansowych w rozwój naszej działalności gastronomicznej; kontraktując, z roku na rok, coraz większą liczbę pracowników na etatach. Jednocześnie, systematycznie, z mozołem, powiększaliśmy przez lata grono gości hotelowych, którzy – coraz bardziej tłumnie – zechcieli do nas zawiatać. A powiadamy, Drodzy Czytelnicy, kto raz zawiatał – ten wracał. I wraca do dziś.

Posiadając teren wokół hotelu – oddalony od jezdni, wyrównany, przestronny i bogaty w naturalną przyrodę – postanowiliśmy włożyć kolejne nakłady zdobytej już wiedzy i prywatnych środków, by powstało nasze opus magnum. Wybudowaliśmy w 2020 roku – po perturbacjach i zawiraniach – innowacyjną na

skalę województwa, w pełni multimedialną i designerską salę przyjęć – do której przylega klimatyzowana kuchnia, wyposażona w najnowocześniejsze maszyny produkcyjne. Kilkaset metrów kwadratowych powierzchni, audiofiliska akustyka, topowe światła i efekty wizualne, a także profesjonal-



na i doświadczona obsługa każdego eventu. To Was spotka przy ulicy Czyżowickiej 85. Nie zatrzymała naszego potencjału rozwojowego pandemia, nie zatrzyma recesja, żadne niepożądane czynniki zewnętrzne nam niestraszne.

Dziś jesteśmy firmą, której każdy z elementów współgra ze sobą, a zarazem pozytywnie oddziałuje na siebie. Organizujemy duże wesela i

eventy, nawet do 250 osób, korzystając przy tym z własnej bazy noclegowej, proponowanej uczestnikom wydarzenia, np. Młodej Parze, jej szacownej rodzinie i przyjaciółom. Huczne zabawy odbywające się w nowym budynku nijak nie kolidują z codziennym życiem hotelu. Wejście od tyłu, od przepięknego parku sensorycznego z zespołem fontann, który cieszy zmysły i daje wy-

tnienie – szczególnie latem – powoduje, iż wokół frontowego budynku panuje błoga cisza. Z punktu widzenia gości hotelowych, ciągle bazujemy na komforcie i spokoju wypoczynku, z atrakcyjnym wizualnie otoczeniem, pysznym śniadaniem, kartą dań i win. Zaś nasza gastronomia serwowana jest zarówno w przypadku imprez na dużą skalę, na nowej sali, jak i mniejszych, kameralnych, odbywających się w budynku od frontu. Ponadto jesteśmy tydzień w tydzień, co sobotę, do Waszej dyspozycji na wodzisławskim ekobazarze. Znajdziecie nasze wyroby w dedykowanych punktach handlowych (Jastrzębie, Wodzisław) i marketach Eurospar na całym Śląsku.

Szukajcie nas na Facebooku i Instagramie Jordaszka – Strona główna | Facebook Jordaszka (@jordaszka) • Zdjęcia i filmy na Instagramie, odwiedźcie naszą witrynę Jordaszka – Hotel Wodzisław Śląski – Zachcianek dla duszy i ciała, telefonujcie 734169956 lub piszcie recepcja@jordaszka.pl w każdej sprawie. I przede wszystkim zawiatajcie do nas, do Wodzisławia Śląskiego, na ulicę Czyżowicką 85 – spełnimy każdą z Waszych „zachcianek”. Dla duszy i dla ciała.



Racibórz, Nędza, Kornowac i Rudnik – w tych gminach będą remontowane drogi, do których dołożyły się Lasy Państwowe. O „gigantycznych pieniądzach” i realnym efekcie trójstronnej współpracy (lasy–starostwo–poseł) mówiono na konferencji prasowej z udziałem Michała Wosia, Grzegorza Swobody i Damiana Siebera. Spotkanie z mediami odbyło się 20 czerwca.

Spotkanie z prasą odbyło się w nowej sali posiedzeń zarządu w starostwie, zaprezentowanej niektórym z mediów po raz pierwszy.

Nie chcą księżycówek

– Żeby nie trzeba było zjeżdżać z nowych dróg, wielkich inwestycji w jakieś księżycówki – tak tłumaczył mariaż samorządu z Lasami poseł Michał Woś z Solidarnej Polski. Przy okazji zganił lokalne władze, że od 2018 roku nic dobrego nie zadziało się w sprawie kontynuacji raciborskiego odcinka Regionalnej Drogi Racibórz–Pszczyna. Tymczasem za 160 mln zł powstanie jej kolejny odcinek Rybnik–Rydułtowy.

Planowane nakłady dotyczą remontów dróg znajdujących się w rejonie lasów w powiecie. Lasy Państwowe od 2016 roku współpracują z samorządami, aby dojazdy do dróg leśnych były jak najlepsze. Lasy dofinansują 8 projektów drogowych na ziemi raciborskiej na łączną odległość 10 km dróg.

Podnoszą standard

Dyrektor Damian Sieber zaczął swą wypowiedź na konferencji od hasła: Dla lasu, dla ludzi. Zgodnie z zarządzeniem dyrektora generalnego Lasów Państwowych, realizowane są wspólne przedsięwzięcia drogowe z samorządami. Wsparcie finansowe jest im przekazywane od 2016 roku. Ogólnie wydano już 469 mln zł, z czego na terenie dykcji z Katowic – 156 mln zł. Budowa, remont czy modernizacja drogi muszą nieść obopólną korzyść dla partnerów – Lasów i samorządu. Mają służyć gospodarce leśnej, funkcji produkcyjnej oraz infrastrukturze turystycznej i zabezpieczeniu pożarowemu. Nie chodzi zatem wyłącznie o poprawę warunków dla wywozu drewna, ale i wjazdu do lasu przez ciężkie wozy bojowe straży pożarnej.

– Podnosimy standard nośności tych dróg, ale nie finansujemy wydatków na

► Starosta raciborski Grzegorz Swoboda podkreślił owocną współpracę z posełem Wosiem i dyrektorem Sieberem FOT. MARIUSZ WEIDNER (2)



10 milionów na 8 dróg. Lasy Państwowe i Powiat Raciborski biorą się za remonty

sieci, kanalizację, chodniki czy oświetlenie – mówił szef regionalnej dykcji Lasów Państwowych.

Potężna kwota

Dyrektor Sieber dodał, że Racibórz stanowi ważny punkt na mapie Lasów Państwowych. 5 z 8 projektów znajduje się na terenie zarządzanym przez Nadleśnictwo Rudy Raciborskie. Sieber podkreślił, że instytucja, którą kieruje, przychyliła się do wartościowych inicjatyw i jest wdzięczny samorządom, że te zdecydowały się sięgnąć po środki na drogi. – To nie jest na zasadzie, że kogoś się lubi, a kogoś nie. Trzeba sięgnąć po te pieniądze, którymi dysponujemy – zaznaczył przedstawiciel Lasów Państwowych.

Głos zabrał jeszcze radny powiatowy Szymon Bolik, wskazując na inny projekt z udziałem Lasów Państwowych finansowany w ramach rządowego programu Polski Ład. Tam beneficjentem jest Gmina Pietrowice Wielkie, a chodzi o drogę z Raciborza, przez Żerdziny do Kornic. Będzie biegła przez las. W ramach inwestycji kosztującej 11 mln zł powstanie również droga dla rowerzystów. – W ten projekt drogowy Lasy Państwowe także zaangażowały się, pomagając współtworzyć ten element infrastruktury – podkreślił Bolik. Starosta raciborski oznajmił, że Powiat w tej kadencji stawia na rozwój na wielu płaszczyznach. Działania te dotyczą: szkolnictwa, szpitala i dróg. – Wiele zadań jeszcze przed nami. Wciąż

Na tych drogach zostaną przeprowadzone prace

1. Droga Powiatowa (DP) 3548S, Racibórz: „Przebudowa drogi powiatowej nr 3548S w Raciborzu od placu Konstytucji 3 Maja do ul. Gwiazdzistej, od ul. Wandy do rejonu skrzyżowania z ul. Sejmową i od skrzyżowania z ul. Węgierską do działki nr 106 oraz rozbudowa drogi powiatowej nr 3548S w Raciborzu od działki nr 59 do drogi wojewódzkiej nr 416”;
2. DP 3536S, od DW 919 do miejscowości Górki Śląskie: „Remont drogi powiatowej nr 3536S od DW 919 do początku m. Górki Śląskie”;
3. DP 3537S od DW 919 w kierunku na Adamowice: „Remont drogi powiatowej nr 3537S od DW 919 w kierunku na Adamowice”;
4. DP 3519S od DK45 do miejscowości Czerwice: „Remont drogi powiatowej nr 3519S od DK 45 do miejscowości Czerwice”;
5. DP 3522S Dołędzin do granicy z województwem opolskim: „Modernizacja odcinka drogi powiatowej nr 3522S wykorzystywanej jako dojazd do gruntów rolnych w gminie Rudnik, sołectwie Modzurów, obręb geodezyjnym Dołędzin”;
6. DP 3540S, od DW 935 w Raciborzu do miejscowości Kobyla: „Remont drogi powiatowej nr 3540S od DW 935 w Raciborzu do rejonu działki nr 824/80 w Kobylu”;
7. Zadanie, DP 3538S od DP 3540S w Łańcach do granicy z Powiatem Rybnickim, nazwa zadania: „Przebudowa drogi powiatowej nr 3538S Łańce–Pstrężna”;
8. Zadanie, DP 3540S Łańce: nazwa zadania: „Remont drogi powiatowej nr 3540S od skrzyżowania z DP 3538S w kierunku DW 935, przez miejscowość Łańce”.

chcemy aplikować o środki z różnych, pozabudżetowych źródeł. Ta potężna kwota – 10 mln zł zasil budżet Powiatu. Potrzebne są jeszcze wkłady własne do tych projektów. Gminy współpracują tu z samorządem powiatowym i 20% wkładu własnego dzielone jest z gminami – wyjaśnił wódcarz Powiatu. Dla Grzegorza Swobody ważne jest,

że starostwo nie musiało zwiększać zatrudnienia, by pozyskiwać kolejne środki zewnętrzne. – Te wszystkie rzeczy są przerabiane obecnym składem urzędniczym. Programów Funkcjonalno-Użytkowych jest sporo do przygotowania. Pokazujemy, że można, choć roboty do wykonania jest dużo – podsumował starosta.

(ma.w)



Absolwenci „Mechanika” pojechali do USA i zajęli drugie miejsce w międzynarodowym konkursie

Krzysztof Kowaczek, Natalia Nienartowicz i Paweł Iwańczyk to absolwenci raciborskiego „Mechanika”. Obecnie studiuje na Politechnice Wrocławskiej i rozwijają swoje pasje w kole naukowym PWR Aerospace. Weszli w skład 9-osobowego zespołu, który uczestniczył w prestiżowych zawodach CanSat Competition United States.

Fantastyczny wynik

Przedmiotem konkursu było zaprojektowanie i zbudowanie minisatelity, który następnie miał zostać wyniesiony rakieta na wysokość 700 metrów i wykonać misję badawczą. Finał konkursu odbył się w Blacksburg (Virginia, USA) od 9 do 12 czerwca.

– Pierwszego dnia finału zaplanowano powitanie wszystkich drużyn i integrację, natomiast drugiego dnia rozpoczęły się testy sprawdzające czy nasza sonda CanSat spełnia wszystkie niezbędne wymagania techniczne. Testy przeszliśmy znakomicie i już następnego dnia nasza sonda została wystrzelona rakieta. Podczas misji udało nam się utrzymać komunikację z sondą i zebrać niezbędne dane, co w połączeniu z wykonaną dokumentacją i zaliczonymi testami złożyło się na ten fantastyczny wynik – relacjonuje Natalia Nienartowicz.

Ostatecznie ekipa PWR Aerospace zajęła II miejsce.

Wspólnie zrobiliśmy coś, czego jedna osoba nie byłaby w stanie dokonać. Obok rozmowa, którą przeprowadziliśmy z Natalią Nienartowicz:

– W jakim składzie pojechaliście do USA?

– Na zawody pojechało 9 osób z koła naukowego PWR Aerospace, działającego przy Politechnice Wrocławskiej. Każda osoba odpowiadała za inną część projektu: elektronikę, mechanikę, organizację wyjazdu czy finanse i marketing. Wyjazd w tyle osób pozwolił nam na bezproblemowy przewóz sondy (poszczególne elementy przewożiliśmy w walizkach), a tym samym sprawne działanie na miejscu przy ostatnich poprawkach.

– Z czego jesteście najbardziej zadowoleni?

– Myślę że przede wszystkim każdy jest zadowolony z tego, że nasza prawie całoroczna praca nad CanSatem została doceniona w tak prestiżowym konkursie. Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie zrobić coś, czego jedna osoba nie byłaby w stanie dokonać. Wielką radość sprawił nam też sam lot do Stanów Zjednoczonych, który dla większości osób z zespołu był pierwszym tak dalekim wyjazdem.

– Gratulujemy zajęcia drugiego miejsca, a kto wygrał konkurs?

– W tym roku I miejsce należy do Tajlandii. Rywalizowaliśmy z najlepszymi, jesteśmy pod wrażeniem, że udało nam się zająć tak wysokie miejsce i dumni, że jako jedyna drużyna z Polski reprezentowaliśmy nasz kraj na tak prestiżowych zawodach. Byliśmy także jedną z nielicznych europejskich drużyn, co dodatkowo jest dla nas ogromnym wyróżnieniem.

– Za jaką część tego sukcesu odpowiadałaś ty, a za jaką twoi koledzy z „Mechanika” Paweł Iwańczyk i Krzysztof Kowaczek?

– W zespole odpowiedzialna byłam za model trójwymiarowy ładunku sondy CanSat oraz za jego wizualizację i

ruchome animacje. Paweł Iwańczyk zajmował się projektowaniem zasobnika sondy oraz późniejszymi testami całego CanSata. Natomiast Krzysztof Kowaczek zajmował się elektroniką i programowaniem.



■ Ekipa Politechniki Wrocławskiej, która pojechała na finał konkursu CanSat do USA. Pierwsza od lewej Natalia Nienartowicz. Krzysztof Kowaczek i Paweł Iwańczyk trzymają flagę. FOT. PWR (2)

drift open[®]

polish drift series

pod patronatem Burmistrza Kietrza

STOLICA DRIFTINGU

KIETRZ

8-10.07.2022

#62 uliczna runda Drift Open w Kietrze

ORGANIZATORZY

MEDIA

SPONSORZY

SPONSORZY



■ Start rakiety z sondą zaprojektowaną i wykonaną przez studentów Politechniki Wrocławskiej

Zmiany, zmiany i przywiązanie

Ksiądz Marcin Kleszyk wikariusz w parafii NSPJ w Raciborzu przedstawia



Koniec czerwca w wielu diecezjach w Polsce to czas ogłoszenia zmian personalnych w parafiach. Również w naszej okolicy do takich zmian księży dochodzi, w większości to zmiany wiakriuszowskie. Różnie na te zmiany reagujemy, czasem z bólem i niedowierzaniem a czasem z ulgą. Czas rosad wśród duszpasterzy to dobra okazja do zadania sobie kilku pytań o motywacje naszego przywiązania do konkretnych kapłanów, ale i do Kościoła.

Szafarze sakramentów

W tej właśnie roli najczęściej księdza możemy spotkać. Czy to podczas Eucharystii czy siedzącego w konfesjonale słuchającego naszych grzechów. Są wśród nich tacy, którzy od ponad 50 lat, dzień w dzień stając przy ołtarzu sprawują święte tajemnice, a są i młodzi, dla których to dopiero początki. Są wierni, którzy zwracają uwagę na to jak i kto sprawuje Eu-

charystie czy spowiada. Kilka razy sam usłyszałem od swoich parafian, jak ważną dla nich jest kwestia czy ksiądz pobożnie i z wiarą odprawia mszę świętą. Choćby ta kwestia do jednych przyciąga a od drugich odpycha. Inną ważną sprawą jest przywiązanie do spowiedników. Zdarzają się wszak tacy, którzy wysłuchają grzechów, bez względu na to jakie są, zadadzą pokutę i rozgrzeszą. Są też tacy, którzy uważnie słuchają, starają się pomóc i dodadzą otuchy. Do takich ustawiają się kolejki. Wśród wiernych jednak kluczową wartością jest przede wszystkim to, że kapłani są w konfesjonalach i mogą po wyznaniu swoich win usłyszeć z ich ust Jezusowe „I ja odpuszczam tobie grzechy...”

Głosiciele

Myślę, że nie ma wiernego praktykującego coniedzielną Eucharystię, który nie zwracałby uwagi na głoszone Słowo Boże. Jako kaznodzieja mam okazję

zobaczyć wśród wiernych i zasłuchanych, i zobojetniałych, ale i zasypiających na kazaniach. Czy to ich wina? Nie! To raczej wina słabo przygotowanych i wygłaszanych kazań. Pytanie jednak, czego wierni oczekują w tej kwestii? Zapewne rzetelności, ale przede wszystkim w głoszeniu czystej Ewangelii. Słuchając nie raz wypowiedzi moich słuchaczy wiem, że ważną kwestią dla wielu jest proste odniesienie do ich życia, ich codzienności, ich trudności i problemów. Trudniej słuchać długich wywodów teologicznych, z których mało kto weźmie coś ze sobą. Czy jednak chodzi tu o słuchanie Boga, który przez swoich kapłanów przemawia, czy raczej o miłe kazanka, po których każdy będzie zadowolony? Dobre pytanie.

Katecheci

Znaczna część duszpasterzy, szczególnie wikariuszy to księża, którzy uczą w szkołach. Od

przedszkoli aż po szkoły średnie. Wiem, że to też zróżnicowane środowisko i w bardzo różny sposób w przestrzeni szkolnej przyjmowane. Jako katecheta mam okazję od trzech lat uczyć w jednym z raciborskich liceów. Widzę, że młodzi pragną rzetelnej nauki Kościoła, ale pragną też by katecheza była przestrzenią wysłuchania ich przez Kościół. Pozornie nie ma to nic wspólnego z nauczaniem, a jednak widzę, że jedna lekcja, na której tylko słuchałem przyniosła więcej owoców niż katecheza, na której tylko mówiłem. Uczniowie szybko przywiązują się do nauczycieli, którzy nie są urzędnikami wypełniającymi swoje procedury, ale ciągną do katechetów, którzy mają otwarte serca i uszy dla swoich uczniów.

Ludzie

To chyba podstawowa ale i najmniej oczywista w środowisku wiernych prawda. Księża to ludzie. Najnormalniejsi, naj-

prawdziwsi. Ze swoimi zaletami i wadami, ze swoimi ranami i umiejętnościami, to ludzie jak każdy inny. A sprawa święceń i namaszczonej dłoni nie uczyniła ich super bohaterami o super mocach. Często można o tym zapomnieć a jednak to niestety cały czas „pożyczony towar” – ludzki ksiądz.

Pożegnanie

Również mnie przychodzi pożegnać się z Raciborzem, a zatem i z czytelnikami Nowin. Serdecznie dziękuję za te kilka miesięcy dzielenia się moją kapłańską codziennością oraz za miły odbiór moich tekstów. Choć nie był to długi czas pisania do Nowin, to jednak odkryłem swoją nową pasję. Za to również dziękuję. Jednocześnie proszę o modlitwę za mnie oraz za innych kapłanów, byśmy zawsze pozostawali ludzcy ale i byśmy w piękny i prosty sposób potrafili pokazywać miłość i obecność Boga.

Piesza pielgrzymka z Matką Bożą na ustach

Nietypowo, bo w niedzielne popołudnie 19 czerwca odbyła się tradycyjna pielgrzymka z parafii Matki Bożej Różańcowej w Sudole do Sanktuarium Matki Bożej w Raciborzu. Świątynia jest tak oblegana przez kolejnych pielgrzymujących, że tylko ten – popołudniowy – termin był dostępny.

Kilkudziesięciu parafianom i proboszczowi Norbertowi Nowotnemu towarzyszyła w drodze siostra zakonna Tobiasza z Krzanowic, tamtejsza opiekunka Marianek. To ona zajęła się częścią muzyczną pieszej pielgrzymki. Parafia skorzystała z nowego systemu nagłośnieniowe-



■ W pielgrzymce sudolskiej wzięło udział kilkudziesięciu parafian. Przeszli drogą krajową z dzielnicy Raciborza do sanktuarium.

go, który ufundowali rodzice tegorocznych dzieci komunijnych. Siostra Tobiasza przyznała, że z tym urządzeniem śpiew lepiej „idzie”.

Wierni wyruszyli z Sudolu przed 14.00, aby zdążyć na mszę odprawianą o 15.00 w sanktuarium. Pielgrzymi tak szybko się przemieszczali, że proboszcz musiał apelować by zwolnili tem-

po marszu drogą krajową.

Po drodze omówił uczestnikom swój niedawny wypadek rowerowy. W trakcie jazdy uderzył w krawężnik i dosłownie wleciał na przystanek autobusowy w Studziennej. Skutki zderzenia odczuwał przez kolejnych kilka dni. – Moje okulary wyładowały w przystankowym koszu na śmieci – wspominał.



■ Pielgrzymom i proboszczowi Nowotnemu towarzyszyła siostra Tobiasza z Krzanowic

Po drodze, mijając kościół w Studziennej, pielgrzymka zatrzymała się, niektórzy przyklękali – to jedna z miejscowych tradycji.

W miejscu docelowym przywitał pielgrzymów

tamtejszy proboszcz. Mszę odprawił ksiądz Norbert, a gospodarz parafii wygłosił kazanie. Kościół był wypełniony, bo część sudolików dotarła tu samochodami lub na rowerach.

W drogę powrotną pieszo udała się mniejsza grupa. Trasę zwieńczyła wizyta i modlitwa w sudolskiej świątyni.

(m)

Z Raciborza na najwyższy szczyt Macedonii Północnej

– W naszą następną podróż ruszamy 2 czerwca o 21.00 z Raciborza. Tym razem w grupie 10-osobowej podbijamy ostatni bałkański kraj – Macedonię Północną. Szczyt o nazwie Korab ma 2764 m oraz jest najwyższym szczytem Macedonii Północnej i Albanii – relacjonuje kolejną wyprawę Szymon Warsz. Raciborzanin postawił sobie za cel wejść na najwyższe szczyty (lub wzniesienia) we wszystkich krajach Europy.

W najtańszej stolicy Europy

W trakcie podróży kontynuujemy tradycję – poza wejściem na szczyt zwiedzamy również kraj, w którym się znajdujemy. Macedonia jest niewielka, więc wybór pada na stolicę – Skopje. Do tego miasta dojeżdżamy o 13.00, więc mamy całe popołudnie na zobaczenie lokalnych atrakcji. Wjeżdżamy na górę Vodno, skąd możemy podziwiać piękną panoramę całej aglomeracji, oglądamy Twierdzę Sko-

pje, zwiedzamy turecką dzielnicę oraz główną starówkę. Naprawdę piękne miasto. Dodatkowo bardzo tanie. Skopje są oficjalnie najtańszą stolicą Europy. Tego dnia śpimy w hotelu w stolicy. Następnego dnia nadchodzi czas na atak szczytowy.

Krokusy i śnieg

Wstajemy o 3.00. Ogarzamy się, bierzemy kanapki z hotelu i ruszamy w drogę. Na początku autostrada, potem zwykła droga, a na końcu 15 km górska nieutwardzona droga. Bardzo, bardzo trzęsie. Wędrowkę rozpoczynamy o 7.00, czyli zgodnie z planem. Rozpoczynamy z bazy straży granicznej Strezimir i wchodzimy na szlak. Na początku idziemy lasem, jednak po kilku minutach się on kończy. Od tego momentu już ciągle idziemy połoninami. We wspaniałej atmosferze pokonujemy kolejne metry. Pogoda jest piękna i nie wieje. Temperatura idealna. Idziemy bardzo równo. Mijamy stare schronisko, które już od dobrych kilkunastu lat nie funkcjonuje. Potem jeszcze mocno idziemy pod górę. Wraz z nabieraniem wysokości mamy przepiękne widoki. Widać Kosowo oraz inne macedońskie szczyty. Docieramy do dłu-

giego na kilka kilometrów wypłaszczenia. Co jakiś czas pojawiają się płaty starego śniegu (na jednym się nawet wywracam, na szczęście nic mi nie jest, zjechałem tylko kilka metrów). Nadal trawersujemy górę. Robimy przerwę przed ostatnim podejściem. Są krokusy, jest ich dużo. Odpoczywamy. Zbieramy siły na ostatnie 300 metrów w pionie. Zaczyna robić się coraz cieplej.

Wszyscy wchodzą na Korab

Wchodzimy na szczyt po 12.00. Podczas ostatnich metrów podejścia ekipa nam się rozciąga, ale wszyscy bezpiecznie wchodzą na Korab. Na szczycie spotykamy wielu Bośniaków. Radość bardzo duża. Jest to nasz 37. szczyt do Koro-



■ Raciborzanie w drodze na Korab

ny Europy. Jemy kanapki i ruszamy w dół.

Droga zejściowa przebiega pomyślnie. Jednak nagle, niespodziewanie zaczyna grzmieć i padać. Na całe szczęście dopiero jak wchodzimy do samochodów zaczyna porządnie lać. Wyprawa bardzo udana.

Jedziemy w kierunku Skopje. Po trzech godzinach je-

steśmy już w stolicy. Jemy obiad w tureckiej dzielnicy. Dostajemy masę mięs oraz przepysznych dodatków. Piękne podsumowanie wspaniałego dnia.

Następnego dnia zwiedzamy największą atrakcję Macedonii Północnej – Kanion Matka, a potem już wracamy do Polski.

Szymon Warsz



■ Szymon Warsz i Marek Warsz na najwyższym szczycie Macedonii Północnej

Pijany Czech próbował zepchnąć z drogi radiowóz raciborskich policjantów

Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli i podjął próbę ucieczki. Mundurowi ruszyli za nim w pościg, który zakończył się po kilku kilometrach.

Do zdarzenia doszło na ul. Opawskiej w Raciborzu 18 czerwca około 00.30. Mundurowi chcieli zatrzymać do kontroli kierującego skodą mężczyznę. Ten

nie zatrzymał się i zaczął uciekać.

– Ostatecznie policjanci przerwali ucieczkę kierowcy po kilku kilometrach na ulicy Opawskiej w Raciborzu, gdzie pirat drogowy uszkodził policyjny radiowóz, chcąc go zepchnąć z drogi – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Piratem drogowym okazał się 25-letni obywatel Czech. Mężczyzna był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało ponad 1 promil alkoholu.

Mężczyzna stanie przed sądem i odpowie za niezatrzymanie się do kontroli drogowej oraz kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości.

(żet)

W międzynarodowym gronie o przyszłości nikotyny i ograniczeniu szkód związanych z paleniem

W połowie czerwca (16-18) w Warszawie odbyło się forum poświęcone nikotynie i jej przyszłości, a także politykom zdrowotnym państw uwzględniającym redukcję szkód zdrowotnych związanych z paleniem tytoniu. W tym roku myślą przewodnią (dziwiącego już) wydarzenia



o nazwie Global Forum on Nicotine jest właśnie ostatni z wymienionych obszarów, czyli ograniczenie szkód zdrowotnych.

Warto przypomnieć, że rok temu wiodącym tematem forum była przyszłość nikotyny w kontekście popularyzacji alternatywnych produktów nikotynowych, które zdaniem wielu ekspertów są mniej szkodliwą opcją dla dotychczasowych użytkowników tradycyjnych papierosów. Forum GFN bierze pod lupę szybko rozwijający się obszar badań związanych z nikotyną i korzystaniem z niej, jak też działania na poziomie instytucji państwowych, w które systemowo może być wpisana polityka redukcji szkód z użyciem e-papierosów, jak to ma miejsce na przykład w Wielkiej Brytanii.

Skąd takie podejście? Otóż, jak tłumaczą organizatorzy GFN, palenie tytoniu jest najbardziej szkodliwym sposobem używania nikotyny poprzez wydzielane substancje smoliste i gazy zawarte w dymie papierosowym. Jednak wiele osób ma trudności z rzuceniem palenia, ponieważ trudno jest im się obejść bez nikotyny. I to właśnie udostępnianie produktów niższego ryzyka może w tym pomóc i ograniczyć straty zdrowotne. Koncep-

cja ta sięga 1976 roku, kiedy prof. Michael Russell stwierdził: „Ludzie palą dla nikotyny, ale umierają od smoły” i zasugerował, że stosunek substancji smolistych do nikotyny może być kluczem do bezpieczniejszego palenia.

Poszczególne rządy postawiły na wdrożenie

strategii redukcji ryzyka, polegającej na rekomendowaniu pacjentom, którzy nie są w stanie porzucić nałogu – potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw, takich jak np. e-papierosy. Robią to rządy Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Kanady, czy Japonii. Z kolei nowozelandzkie ministerstwo zdrowia stwierdziło w swoim komunikacie, że „poprzez lepszą regulację prawną i dostęp do publicznej informacji, jest okazja do wspierania palaczy, by przerzucili się na mniej szkodliwe alternatywy, znacząco ograniczając ryzyko dla zdrowia ich i najbliższych”. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że należy zwracać szczególną uwagę na to, po jakie zamienniki wyrobów tradycyjnych oraz po jakie e-papierosy sięgamy, w szczególności na to, czy są one poddawane regularnym badaniom i testom, jak na przykład urządzenie Vuse.

W tegorocznej konferencji wzięli udział eksperci, naukowcy i aktywiści zaangażowani w popularyzację wiedzy i informacji na ten temat. Zasadna wydaje się teza wygłoszona przez Davida Sweanora z Uniwersytetu w Ottawie: - Widzimy znaczną liczbę konsumentów, która wyraża chęć przedstawienia się [na alternatywy-przyp. red.], jeśli dostępne są zarówno produkty, jak i informacja o nich.

Na początku roku w strukturach Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie powstał departament Rybactwa. Jak określono, głównym zadaniem nowego Departamentu jest przygotowanie rozwiązań systemowych dotyczących rybołówstwa i rybactwa. Jego szef, Janusz Wrona, zapowiedział m.in. likwidację karty wędkarskiej. Pomysł wzbudził olbrzymią dyskusję w środowisku wędkarzy.

W kilku wywiadach szef Departamentu Rybactwa przyznał, że chce doprowadzić do sytuacji, w której karta wędkarska przestanie obowiązywać. – Metody zdawania egzaminu i otrzymywanie karty zdewaluowały się. To są rozwiązania z poprzedniej epoki – uważa Janusz Wrona, dyrektor Departamentu Rybactwa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Argumentuje, że w dzisiejszych czasach karta wędkarska jest przestarzałym. – Bo założmy, że ktoś chce zacząć łowić ryby – raz na jakiś czas – w rzeczce nieopodal domu. Okazuje się, że wymaga to zdania jakichś egzaminów, podczas gdy tak naprawdę dostęp do tej wiedzy jest powszechny. Wystarczy poszukać w Internecie i w szybki sposób zdobędziemy wiedzę o wszystkich wymogach dotyczących wędkowania, okresów, czy wymiarów ochronnych. To nie są skomplikowane przepisy. Zresztą jeśli popatrzymy na coraz bardziej modne łowiska „no kill”, to w ogóle już nie widzę żadnego problemu. Dlatego uważamy, że karta wędkarska to dokument do niczego niepotrzebny – argumentuje Wrona. W teorii wydaje się to rozsądnym posunięciem, pozwalającym odejść od rozbudowanej również w tej materii „papierologii”. W praktyce okazuje się, że sprawa nie jest tak jednoznaczna.

Karta wędkarska testem na znajomość ryb, czy regulaminów?

Cześć wędkarzy uważa bowiem, że propozycja likwidacji kart wędkarskich to błąd. Obecnie, aby ją zdobyć



Ja łowię zazwyczaj na prywatnych łowiskach. Właściciel takiego łowiska pilnuje, żeby wszystko było w porządku. Ale obawiam się, że na łowiskach PZW może dochodzić do sytuacji, że młode ryby po wypuszczeniu do zbiornika, w kilka dni zostaną odłowione
– Dawid, wędkarz z gminy Gorzyce.

Karta wędkarska do likwidacji? Co w zamian?

– poza uiszczeniem opłaty – należy zdobyć wiedzę na temat zasad wędkarstwa, łowienia, czy ryb i zdać egzamin. Likwidacja karty może oznaczać – jak twierdzą sami zainteresowani – dopuszczenie do łowisk zupełnych amatorów, którzy swoimi działaniami mogą przyczynić się do degradacji populacji ryb. Bo karta wędkarska to dokument potwierdzający, że zainteresowany posiada wiedzę choćby na temat wymiarów i okresów ochronnych ryb. – Pojawiają się amatorzy wędkarstwa, którzy będą odławiać wszystko, zarówno ryby niewymiarowe, jak i te pod ochroną, nawet nie wiedząc, że tak niszczą środowisko oraz niektóre gatunki ryb. Dla nich liczyła się będzie sztuka. Sama opłata za egzamin i kartę wędkarską nie są wysokie, ale przynajmniej osoby zdające, jakąś wiedzę posiadają – argumentuje Łukasz Gąsior, wędkarz z Kędzierzyna-Koźła. Inny wędkarz, który nie zostawia na pomysł suchej nitki dodaje: – Skoro chcemy zlikwidować karty wędkarskie, to może pójdźmy dalej tym tokiem rozumowania i zlikwidujemy obowiązek posiadania prawa jazdy.

Ale wystarczy poczytać fora wędkarskie, by zorientować się, że wielu wędkarzy pomysł popiera. Twierdzą, że egzamin na kartę, zbyt często ma charakter jedynie formalności, a pytania często dotyczą głównie regulaminu danego koła wędkarskiego. – No to jaką wiedzę praktyczną ma po takim egzaminie wędkarz, który go zdał? – pytają. Podobny tok rozumowania prezentuje już wspomniany Janusz Wrona. – Przecież nie ma karty pieszego, a wiemy, że na czerwonych światłach musimy stać, a na zielonych możemy przechodzić. Drugą bardzo istotną rzeczą, jest to, że egzaminy często są prowadzone niewłaściwie

bo np. pytania dotyczą regulaminu Polskiego Związku Wędkarskiego, a tak naprawdę powinny dotyczyć ustawy, która reguluje sprawy okresów ochronnych, czy wymiarów ochronnych ryb, bo karta jest wydawana w imieniu starostwa, a nie w imieniu PZW – zaznacza.

Co z kontrolami?

Ale nawet wśród zwolenników likwidacji karty pobrzmiwa obawa, że może to doprowadzić do tego, iż młode ryby będą masowo odławiane przez nieświadomych wędkarzy. – Ja łowię zazwyczaj na prywatnych łowiskach. Właściciel takiego łowiska pilnuje, żeby wszystko było w porządku. Ale obawiam się, że na łowiskach PZW może dochodzić do sytuacji, że młode ryby po wypuszczeniu do zbiornika, w kilka dni zostaną odłowione – mówi nam pan Dawid, wędkarz z gminy Gorzyce.

Janusz Wrona uspokaja jednak, że rezygnacja z kart wędkarskich nie będzie oznaczała rezygnacji z kontroli łowisk. Wrona zaznacza, że służby kontrolne zostaną wzmocnione. Ale sami wędkarze przyznają, że obecnie z kontrolami bywa różnie. „Przez ostatnie 6 lat chodzenia częstego na ryby nie miałem nad wodą kontroli karty wędkarskiej – to gdzie ta walka z kłusownictwem?” – taką opinię znaleźliśmy na stronie Polskiego Związku Wędkarskiego. I nie jest to opinia odosobniona.

Nasze Łowiska. O co tu chodzi?

Dodajmy jeszcze, że Wody Polskie wprowadziły specjalną opłatą za łowienie na akwenach. Program nazwano „Nasze Łowiska”. W tym roku opłata wynosi 250 zł lub 125 zł (ulgową). 50 zł wynosi dopłata

umożliwiająca łowienie z jednostek pływających. Niewykluczone, że wysokość opłat w przyszłym roku się zmieni. W dodatku opłata uprawnia tylko do łowienia na obwodach rybackich, których właścicielem (nie oddanymi w dzierżawę np. PZW) jest PGW Wody Polskie, a konkretnie Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej. W praktyce lista takich akwenów liczy obecnie (ostatnia aktualizacja listy pochodzi z 3 czerwca) około 65 obwodów rybackich w ramach pięciu RZGW: Białostok, Bydgoszcz, Kraków, Poznań, Szczecin. Nie ma więc na liście obwodów ze Śląska. Zараzem jednak PGW zaznacza, że liczba akwenów stale będzie rosła wraz z kończeniem się okresów dzierżaw obwodów oddanych innym podmiotom. Departament Rybactwa szacuje, że do końca roku liczba obwodów rybackich, na których będzie można łowić w ramach programu i opłaty „Nasze Łowiska” wzrośnie do 100. Przy czym na razie zezwolenie jest ważne z kartą wędkarską. Docelowo jednak Departament Rybactwa chce, by wymóg ten został zniesiony, właśnie poprzez likwidację karty wędkarskiej. I tu pojawia się podejrzenie części środowiska wędkarskiego, że PGW Wodom Polskim wcale nie chodzi o upowszechnienie wędkarstwa, a o pieniądze. – Bo dziś opłata wynosi 250 zł, ale za rok, dwa, gdy Wody Polskie przejmą na powrót wszystkie akweny, to opłata wzrośnie. I to bardzo. W tej chwili Wody Polskie mają kilkadziesiąt obwodów rybackich, jak im przyjdzie zarządzać wodami w całej Polsce, to za obecną stawkę nie da się tego utrzymać. To jest ochrona, to jest zarybianie. Nie ma szans – czytamy jedną z kilku takich opinii, na forach wędkarskich.

(art)





■ Gwiazdą wieczoru czwartkowego spotkania była Karolina Trela
FOT. DAWID MACHECKI (5)



■ Z okazji zjazdu nędzan przygotowano m.in. pamiątkowe koszulki, prezentuje ją Gerard Przybyła



■ W trakcie spotkania Krystian Okręt, historyk z zamiłowania, przedstawił historię Nędzy. Wykład towarzyszył wystawie „Nędza wczoraj i dziś”. Prezentację pana Krystiana można zobaczyć w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/19152

Czerwcówka zamiast majówki

W Nędzy na długi weekend czerwcowy zaplanowano festyn, tzw. czerwcówkę. Zorganizowany został w zamian tradycyjnej majówki, która od lat odbywała się w gminie. W ramach świętowania postawiono na rozgrywki piłkarskie i koncerty na śląską nutę.

Festyn rozpoczął się w czwartek 16 czerwca turniejem piłkarskim dla dzieci. Później pod namiotem odbyła się biesiada, a dla mieszkańców wystąpiła Karolina Trela oraz odbyła się zabawa taneczna z Piotrem Scholzem. Świętowanie potrwało do soboty 18 czerwca.

Bardziej rodzinie

Ostatnia majówka w Nędzy odbyła się w 2019 roku, a kolejnym edycjom przeszkodziła pandemia koronawirusa. Po zniesieniu stanu epidemii w Polsce życie kulturalne się odradza, a czerwcowy festyn jest pierwszą tak dużą imprezą zorganizowaną w tej gminie po pandemicznej przerwie.

Na czele przygotowani tradycyjnie stanął miejscowy klub – LKS 1908 Nędza. Reprezentujący tę organizację, a zarazem przewodniczący Rady Gminy w Nędzy Gerard Przybyła przypomina w rozmowie z Nowinami, że festyny organizowane

w czerwcu to tradycja zapoczątkowana w 2018 roku. – To mniejsze wydarzenie, ale jest bardziej rodzinne – tłumaczy.

O chęci przeniesienia nędzańskiej majówki na inny miesiąc informowaliśmy już na łamach „Nowin Raciborskich” i portalu Nowiny.pl. Wójt Anna Iskała tłumaczyła to niepewną pogodą w weekend majowy. I choć miesiące późniejsze miały dać organizatorom bufor bezpieczeństwa, to w tym roku pogoda płata figle. – Choć patrząc na lata wstecz, były upały i prognozy na jutro i pojutrze są dobre, aczkolwiek dzisiaj rano było okej – mówił G. Przybyła przed rozpoczęciem drugiej części czwartkowego świętowania.

Następcy Roberta Lewandowskiego w Nędzy

Wydarzeniu towarzyszył turniej piłkarski dla dzieci. W trakcie trzech dni przez boisko w Nędzy przewinęło się około 500 piłkarzy i piłkarek. Zdaniem Gerarda Przybyły to wspaniała zabawa niosąca wiele radości, jak i dla uczestników, tak i dla rodziców oraz działaczy sportowych. – Jednocześnie gramy na czterech boiskach, czyli mecze rozgrywa 40 dzieci. Najlepsze są zdjęcia z drona, które pokazują, jak młodzież po tym boisku biega. To cieszy, że jest tyle młodych adeptów – przyznaje.



■ Orlik Cup Nędza 2022 odbywał się od 16 do 18 czerwca. Mecze były rozgrywane w 6 kategoriach wiekowych, od rocznika 2011 do 2016. – Łącznie przez 3 dni na boisko wybiegło 500 piłkarzy i piłkarek, którzy się świetnie bawili, padło mnóstwo bramek, było wiele wspaniałych akcji i zagrań. Licznie zgromadzona publika głośno dopingowała młodych adeptów piłki nożnej, którzy niesieni dopingiem wzniesli się na szczyty swoich umiejętności – relacjonuje Gerard Przybyła, prezes GKMKS 21 Nędza. FOT. GKMKS 21 NĘDZA



■ O dobrą zabawę na wydarzeniu dbał Piotr Scholz



■ Mieszkańcy świętowali pod namiotem, dzięki czemu pogoda nie miała aż tak dużego wpływu na festyn

W rozgrywkach uczestniczyły kluby sportowe z terenu powiatu raciborskiego oraz zaprzyjaźnione organizacje z Zebrzydowic, Kędzierzyna-Koźła czy Kietrza. – To duże wydarzenie. Myślę, że po Tworkowie (Tworków Cup – przyp. red.), to drugi największy turniej dla dzieci w naszym regionie. I jego ranga rośnie z roku na rok – uważa Przybyła. Sądzi, że wśród uczestników jest przynajmniej kilkunastu piłkarzy na miarę Roberta Lewandowskiego. – W tym wieku jeszcze trudno mówić o przyszłości, o wielkiej piłce, ale perełki się zdarzają – wyjaśnia.

Spotkań będzie więcej

Czerwcówka to też zjazd nędzan, który z powodu koronawirusa już kilka razy został przesunięty w czasie. – Zjazd głównie skierowany jest na Niemców. Na przełomie lat 80. i 90. blisko 1000 ludzi z Nędzy wyjechało właśnie w tym kierunku, to nasze rodziny, nasi bliscy – tłumaczy G. Przybyła, zauważając, że na festynie spotkał kilku swoich znajomych, którzy na stałe wyjechali za zachodnią granicę.

– Najbliższe spotkanie, to jeden z elementów, który zakładaliśmy, że będziemy organizować w zamian za majówkę – mówiła nam dzień przed czerwcówką

wójt Anna Iskała. Przewodniczący Przybyła potwierdza, że w planach jest zorganizowanie jeszcze wydarzenia w lipcu. 27 sierpnia mają natomiast do Nędzy zawitać piłkarskie wakacje organizowane przez Śląski Związek Piłki Nożnej. – Wspaniałe zajęcia, gry, zabawy dla dzieci – zapowiada pan Gerard, dodając, że najpewniej temu spotkaniu będzie towarzyszyło wydarzenie artystyczne.

Chodzi o pieniądze

Majówka w Nędzy słynęła z tego, że do gminy przyjeżdżały wielkie gwiazdy, jak: Doda, Lady Pank czy Perfect. G. Przybyła, z rozrównieniem wspomina te czasy, a nawet stwierdza, że trudno znaleźć wykonawcę z topowej półki, który nie występował w Nędzy. Czy to wróci? – Nie wiem. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi zawsze o to samo. Obecnie budżety samorządów to problem, a ta impreza była współfinansowana przez samorząd. Wiedzimy, co się dzieje. Trzeba się zastanowić czy taki samorząd jak nasz stać, aby wyłożyć 30, 40 czy 50 tys. złotych na trzy dni – mówi przewodniczący. W rozmowie z Nowinami przyznaje, że w listopadzie okaże się, czy będzie można z budżetu gminy wyasygnować jakieś środki. **Dawid Machecki**

OSP Krzanowice i OSP Bo

Za nami kolejne zawody sportowo-pożarnicze na terenie powiatu raciborskiego. Tym razem o puchar najlepszej rywalizowały jednostki z gminy Krzanowice. Rywalizacja odbywała się przy upalnej pogodzie.

W niedzielę 19 czerwca boisko sportowe w Krzanowicach wypełniło się strażakami-ochotnikami oraz ich wiernymi kibicami. Przed jednostkami OSP do wykonania były dwa zadania: sztafeta pożarnicza i zadanie bojowe.

Burmistrz spokojny

Krzanowicki burmistrz cieszył się, że zawody wróciły po pandemicznej przerwie. – Są wszystkie jednostki OSP, także wszystko fajnie się udało – mówił nam tuż po zakończeniu zawodów, kiedy komisja sędziowska zliczała punkty.

Tegoroczne spotkanie było o tyle wyjątkowe dla włodarza, że tym razem był już członkiem Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Krzanowicach. To decyzja, która zapadła podczas ostatniego spotkania wyborczego. Andrzej Strzedulla deklarował w rozmowie z Nowinami, że działalność jednostek OSP zawsze była dla niego bardzo ważna. Dodał, że stara się wspierać działalność zarządu jak tylko może.

Włodarz mówił nam rów-

nież, że ze spokojem spogląda na zmianę pokoleniową w jednostkach.

Wrosło w życie

Strażakom kibicowała Grażyna Nowak – przez lata szefowa gminnego zarządzenia kryzysowego, którą od niedawna zastępuje Paulina Bokwa, od kiedy urzędniczka przeszła na emeryturę. Mówiła nam, że z sentymentu przyszła na zawody. – Przez 29 lat zajmowałam się jednostkami OSP. To już wrosło w moje życie. Zawsze cieszyła mnie ta strażacka rywalizacja na zawodach, zresztą cieszy do tej pory – opowiadała. Pani Grażyna dostrzega, że takie spotkania niosą jednak coś więcej, niż tylko rywalizację – bo także współpracę pokoleń. Starsi ochotnicy przekazują wiedzę młodszemu, krzując w nich to, co dawniej obudzono w nich. – Jest to bardzo sympatyczne spotkanie, tym bardziej należy podkreślić, że jest to robione przez ochotników społecznie – dodała.

G. Nowak wyliczała, że zawody niosą ze sobą: integrację strażaków, współdzia-



■ To najlepsza drużyna wśród chłopców, czyli strażacy z Borucina. Do zdjęcia pozują z komendantem Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Krzanowicach Aleksandrem Wyglendą i burmistrzem Strzedullą. FOT. DAWID MACHECKI (11)

łanie, rywalizację, uczenie pewnych schematów i wychowywanie młodych strażaków według przysłowia „Czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci”. – Młodzież, która jest wyszkolona może z powodzeniem wstąpić w szeregi jednostek – podkreśliła.

Prelekcje w szkołach

Ochotnikom kibicował też Herbert Czogała, który przez 23 lata był komendantem gminnym Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Krzanowicach. Kciuki szczególnie trzymał za strażaków z Bojanowa,

czyli jednostki gdzie jest naczelnikiem.

Podkreślał, jak ważna jest organizacja tych zawodów, zwłaszcza teraz, po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Choć zarząd nie spoczywał na laurach, odwiedzał przez ten czas uczniów w miejscowych podstawówkach, opowiadając im o służbie strażaków-ochotników. Herbert Czogała w rozmowie z Nowinami dodał, że trzyma kciuki za to, aby zawody mogły odbywać się co roku, bez żadnych przerw.

Dawid Machecki



■ Krzanowickie spotkanie odbywało się sprawnie, na dwóch torach, ale z jedną motopompą. Za każdym razem należało więc ją przenosić.



■ W ramach zawodów zaprezentowali się najmłodsi strażacy należący do OSP Krzanowice. Drużyny tworzą dzieci w wieku od 4 do 9 lat.



■ Trochę wody dla ochoty... wielu młodych strażaków po zakończeniu zawodów zaznało kąpieli w strażackim basenie

Borucin najlepsze w gminie



■ Ochotnicza Straż Pożarna w Krzanowicach na cztery możliwe zwycięstwa króluje aż w trzech



■ Ochotnicy mogli liczyć na doping, do czego wykorzystywano m.in. ręczną syrenę alarmową. Na zdjęciu Emilia Henkelman z OSP Krzanowice.



■ Obok toru dla dorosłych strażaków rywalizowali młodzi ochotnicy



■ Najlepsi strażacy mogli liczyć na medale i puchary. Nagrody wręczał burmistrz Andrzej Strzedulla



■ Sędzią w CTIF była m.in. Paulina Bokwa z OSP Bojanów, która jest także szefową gminnego zarządu kryzysowego



■ W zawodach udział brały całe rodziny. To też forma krzewina hobby rodziców w pociechach. Pan Tomasz z OSP Borucin na wydarzenie zabrał swoją córkę Emilkę, która niedługo będzie świętowała roczek.



■ Mieszkańcy gminy Krzanowice tłumnie zgromadzili się na zawodach, aby kibicować strażakom

WYNIKI

Grupa A (mężczyźni):

- OSP Krzanowice I (65,83 – sztafeta/47,24 – ćwiczenie bojowe = 113,07)
- OSP Borucin I (71,06/40,59 = 120,65)
- OSP Pietraszyn (71,15/54,91 = 126,06)
- OSP Krzanowice II (71,53/54,58 = 126,11)
- OSP Bojanów (70,69/67,61 = 138,30)
- OSP Borucin II (76,69/70,37 = 147,06)
- OSP Wojnowice (73,83/75,05 = 148,88)

Grupa C (kobiety):

- OSP Krzanowice (72,86/65,63 = 138,49)
- OSP Borucin (84,08/62,04 = 146,12)
- OSP Wojnowice (80,23/80,03 = 160,26)

CTIF chłopcy:

- OSP Borucin
- OSP Krzanowice
- OSP Wojnowice II
- OSP Pietraszyn
- OSP Bojanów
- OSP Wojnowice I

CTIF dziewczęta:

- OSP Krzanowice
- OSP Borucin
- OSP Wojnowice

REKLAMA

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe
i monitoring
w promocyjnych
cenach!

Pierwsze 3 miesiące
GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ▶ ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- ▶ profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)

Biuro Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl



MONITORING

Jubileusz przyniósł nie tylko otwarcie remizy, ale także odznaczenia dla strażaków-ochotników. Jednostce przyznano złotą odznakę Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Świętowano w sobotę 18 czerwca apelem, mszą świętą i piknikiem „Strażacy dzieciom–ziemi strażakom”.

Medale i odznaczenia

O jubileuszu OSP Samborowice mówiło się już od dłuższego czasu. Miało to związek z rozbudową remizy, o co miejscowi walczyli od lat. Jeszcze nie tak dawno siedziba jednostki była mała. Teraz druhowie korzystają już z wymarzonego obiektu. Można też uznać, że to prezent dla ochotników za liczne sukcesy m.in. osiągnięte w zawodach strażackich.

W trakcie jubileuszu odznaczonych zostało:

- Złoty medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymali: Michał Gans, Michał Martinus, Marek Martinus, Krzysztof Młodek, Rafał Skupin, Krystian Sławik i Roman Pośpiech.
- Odznakę „Strażak Wzorowy” odebrali: Michaela Pośpiech, Sandra Krupa, Anna Adamik, Adam Kramarczyk i Adrian Sławik.
- Dodatkowo jednostka została nagrodzona złotą odznaką Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Życzenia i gratulacje

Posłanka Gabriela Lenartowicz powiedziała, że 100-lecie to symbol spełnienia i sukcesu. – Nie pozostaje mi nic innego jak pogratulować właśnie tego sukcesu i spełnia – winaowała oraz gratulowała odznaczonym. Podkreślała, że ochotnicze straże pożarne są szczególnie bliskie nie tylko dlatego, że niosą bezpośrednią pomoc, ale dlatego, że jest to najstarsza, najbardziej spontaniczna, autentyczna i profesjonalna organizacja pozarządowa.

Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu bryg. Jarosław Ceglarek cieszył się z tego, jak rozwija się OSP Samborowice. – Wy dziękowaliście za wsparcie, ale



■ Remizę poświęcili: samborowicki proboszcz, ks. Andrzej Przybyła oraz kapelan strażaków, o. Marcei Dębski FOT. DAWID MACHECKI (4)



■ Symbolicznego otwarcia remizy, przecinając wstęgę, dokonali: wójt Andrzej Wawrzynek, przewodniczący rady Piotr Bajak, skarbnik Marzena Kopczewska oraz prezes jednostki dh Roman Pośpiech

O takiej remizie strażacy marzyli od lat. OSP Samborowice świętuje 100-lecie, choć pierwsze wzmianki o jednostce sięgają 1889 roku

to bardziej my powinniśmy Wam podziękować za to, że zawsze możemy na Was liczyć – stwierdził.

Wiceprezes oddziału wojewódzkiego ZOSP RP w Katowicach dh Stefan Kaptur mówił, że 100 lat w życiu człowieka to piękny wiek, a jeżeli chodzi o straż pożarną, to jest naprawdę „coś”. – Na te 100 lat w Waszym przypadku pracowały pokolenia strażaków – powiedział, składając życzenia w imieniu wszystkich strażaków ze Śląska.

Wójt Andrzej Wawrzynek, składając życzenia i gratulacje, mówił, że jest mu niezmiernie miło patrzeć na samborowicką młodzież zaangażowaną w działalność miejscowej straży, bo jest w ten sposób spokojny o zmianę pokoleniową. Cieszył się, że ochotnicy reprezentują gminę na wielu zawodach. Mówił również o rozbudowanej remizie, do czego dołożył się m.in. samorząd ze swojego budżetu. – Mamy wspaniałe warunki, ale myślę, że OSP Samborowice podwyższa standard na terenie naszej gminy, z czego się cieszę. Ochotnicze straże pożarne na terenie naszej gminy rozwijają się właściwie – powiedział. Później z przewodniczącym rady Piotrem Bajakiem i wiceprzewodniczącą, a zarazem radną z Samborowic Iloną Gawlicą przekazał na ręce prezesa

Romana Pośpiecha pamiątkowy puchar, a wcześniej klucze do remizy. – 100 lat to tak naprawdę dobry początek, życzę następnych setek – uśmiechał się przewodniczący rady.

Życzenia i gratulacje składali również: Szymon Szrot w imieniu posła i wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia oraz radny powiatowy z Samborowic Adrian Plura, reprezentując na uroczystości starostę Grzegorza Swobodę.

„Nowiny Raciborskie” pisały

Brunon Stojer – emerytowany nauczyciel matematyki z Pietrowic Wielkich i strażak – ochotnik przytaczał rys historyczny samborowickiej jednostki. Przypominał, że pierwsza znaleziona pisemna wzmianka o istnieniu straży pożarnej w Samborowicach pochodzi z 1889 roku, z „Nowin Raciborskich”. Artykuł informował o pożarze w sąsiednim Lekartowie „wybuchł tu ogień w stodołę gospodarza Siwonina i objął w jednej chwili cały słomą pokryty budynek. Płomienie zajęły wkrótce i sąsiednią stodołę Walentego Badziury. Na miejscu pożaru przybyły sikawki z Szamorzowic, Wojnowic, Janowic, Pietrowic, Krzanowic, z Kórnicy i z Sudzicy”. – Zapewne była to straż ulokowana na mająt-



■ Wójt Andrzej Wawrzynek przekazał na ręce prezesa jednostki dh Romana Pośpiecha klucze do rozbudowanej remizy



■ Przed wejściem do kościoła złożono jeszcze kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym zmarłych strażaków

ku dworskim rodu Brebeck z Samborowic. Kupowanie sikawek strażackich przez właścicieli majątków dworskich w XIX wieku było na Śląsku powszechne – mówił pasjonat dziejów Raciborszczyzny.

Zakup wozu i wielki pożar

– Im Jahr 1922 wurde die Freiwillige Feuerwehr in Schamerwitz gegründet, tzn. w roku 1922, czyli

dokładnie 100 lat temu założono naszą Ochotniczą Straż Pożarną w Samborowicach. Była to już straż ze statutem, regulaminem, a strażacy przywdziali mundury. I ta właśnie data jest uznana za moment powstania naszej OSP i uwidoczniła jest też jest na naszym odnowionym sztandarze – przytaczał dzieje Henryk Ludwig, skarbnik jednostki. Pierwszy wpis w przedwojennej strażackiej kro-

nice pochodzi ze stycznia 1925 roku. Wówczas zakupiono nową sikawkę konną, którą strażacy odebrali dokładnie rok później.

– Z ważniejszych wydarzeń przedwojennych można wymienić wielki pożar w pietrowickiej roszarni, w którego gaszeniu uczestniczyli nasi strażacy. Wybuchł on w 1937 roku, dzień przed wigilią. Mróz dochodził wtedy do 25 stopni poniżej zera, było dużo śniegu, a ujęcia wody były zamrożone. Ogień ugaszono dopiero 27 grudnia – usłyszeli zgromadzeni przed remizą.

Henryk Ludwig powiedział, że nie wiadomo za dużo, co działo się w OSP w trudnym czasie wojennym. Wiadomo jedynie, że sikawka została mocno uszkodzona i kiedy w październiku 1947 roku jednostka została reaktywowana w nowej rzeczywistości, pierwszym tematem było jej wyremontowanie. Udało się to 2 lata później, czyli w połowie roku 1949. Później pozyskano przyczepę z motopompą

– W 1973 roku powstało coś, czym możemy cieszyć się do dziś, czyli ufundowany został nasz nowy sztandar, a rok później coś, po czym pewnie już nie ma dziś śladu, czyli nasz pierwszy samochód marki Lublin, przerobiony we własnym zakresie przez druhow na auto strażackie – wspominał strażak. (mad)



PRZEWÓZ ZWIERZĄT w autobusach, samolotach i pociągach

Sprawdziliśmy jak wygląda polityka przewozu zwierząt u najpopularniejszych przewoźników kolejowych i lotniczych. Okazuje się, że wakacje z pupilem są możliwe, ale nie zawsze i pod pewnymi warunkami.

Pupil nie polecą tanimi liniami lotniczymi

Najbardziej popularne tanie linie lotnicze Ryanair i Wizzair nie oferują przewozu zwierząt (z wyjątkiem psów przewodników i asystujących).

Inaczej jest w przypadku Polskich Linii Lotniczych LOT. Polski przewoźnik umożliwia transport zwierząt na trzy sposoby:

- na pokładzie samolotu w transporterze (do 8 kg),
- w luku bagażowym (powyżej 8 kg),
- w luku bagażowym (jako cargo, inne gatunki zwierząt).

Miejsce przewozu zwierzęcia jest uzależnione od jego wagi, wielkości i rodzaju. Oczywiście transport zwierzęcia jest dodatkową usługą, za którą trzeba zapłacić. Transporter musi być odpowiedniej wielkości, tak aby zapewnić zwierzęciu możliwe najlepszy komfort podróży. Potrzebna jest również książeczka szczepień i aktualnego zaświadczenia weterynaryjnego o stanie zdrowia zwierzęcia. Trzeba również uwzględnić przepisy obowiązujące w kraju przylotu.

W zależności od miejsca przewozu zwierzęcia oraz celu podróży, PLL LOT nalicza inne opłaty. Przewóz zwierzęcia na pokładzie kosztuje 190 zł (loty krajowe),

280 zł (UE, Europejski Obszar Gospodarczy) lub 465 zł (Ameryka Północna i Azja). Transport w luku bagażowym kosztuje odpowiednio 280 zł (kraj), 600 zł (Europa, Bliski Wschód), 1200 zł (Ameryka Północna, Azja).

Pupil w pociągu? Tak i to za małe pieniądze

Transport zwierząt jest również możliwy w przypadku połączeń kolejowych. PKP Intercity przypomina o zapewnieniu zwierzęciu transportera na czas przewozu, tak aby czuło się ono bezpiecznie. Należy go umieścić w miejscu przeznaczonym na bagaż podręczny lub trzymać na kolanach. Przewóz małych zwierząt domowych (również psów) jest w PKP Intercity bezpłatny. Warunek jest jeden – zwierzę musi znajdować się w transporterze. Jeśli jest inaczej, wówczas należy kupić bilet na przewóz psa. Koszt to 15,20 zł. W takim przypadku zwierzę musi mieć kaganiec i być trzymane na smyczy przez cały czas podróży. Jedna dorosła osoba może przewozić jedno zwierzę, które nie znajduje się w transporterze. Wymagane jest też zaświadczenie o szczepieniu psa przeciwko wściekliznie.

Podobnie wyglądają zasady przewozu zwierząt w pociągach Polregio (przewozy regionalne), przy czym opłata za przewóz zwierzęcia, które nie znajduje się w transporterze, wynosi 4,50 zł.



Najłatwiej przewieźć pupila w pociągu. Jeśli zwierzę będzie znajdować się w transporterze, przewoźnicy nie naliczą dodatkowych opłat.

Również Koleje Śląskie nie pobierają opłaty za przewóz zwierzęcia w transporterze (tak jak w przypadku PKP Intercity oraz Polregio, w KŚ transporter ze zwierzęciem traktowany jest jako bagaż podręczny). W przypadku przewozu psa bez transportera konieczny jest zakup specjalnego biletu w cenie 2 zł.

Wszyscy przewoźnicy kolejowi nie pobierają opłat za przewóz psów przewodników i asystujących.

Pupil w autobusie? Raczej nie...

Przewoźników autobusowych jest bardzo wielu, dlatego siłą rzeczy trudno jest sporządzić kompletny katalog tych, którzy zezwalają na transport zwierząt. W popularnym Flixbusie transport zwierząt co do zasady nie jest możliwy (wyjątek stanowią psy przewodniki i asystujące).

Sindbad umożliwia transport niewielkich zwierząt (pies lub kot do 4 kg) wyłącznie na pisemny

wniosek. Zgoda wydawana jest na piśmie. Przewożone zwierzę musi posiadać paszport, wszczepiony mikrochip oraz aktualne badania weterynaryjne wymagane przy wjeździe do kraju docelowego i krajów tranzytowych. Transport musi odbywać się w transporterze lub też zwierzę musi być na smyczy i w kagańcu. Przewóz pupila kosztuje tyle samo co bilet dla osoby dorosłej na danej trasie.

(zet)

Raciborszczyzna imprezami konnymi stoi

To, jak bardzo przez okres pandemii COVID-19 brakowało w powiecie raciborskim imprez konnych, pokazują ostatnie tygodnie. Choć tego typu wydarzeń jest wiele, wszystkie cieszą się sporym zainteresowaniem, a może nawet większym niż przed koronawirusem.

Pierwszymi większymi imprezami, które powróciły w pełnej krasie były Wielkanocne Procesje Konne. To wydarzenia charakterystyczne dla naszego regionu mające wymiar dziękczynno-błagalny. Łączą kilkusetletnią religijną tradycję modlitwy o urodzaj i dobre plony z formą zabawy i prezentacją lokalnego folkloru. Spotkania zawsze odbywają się w drugi dzień świąt – w

Poniedziałek Wielkanocny. W tym roku przypadły na 18 kwietnia. W efekcie przez powiat raciborski przebiegały setki koniarzy, którzy uczestniczyli w jednej z czterech procesji – w Raciborzu Sudole, Pietrowicach Wielkich, Bieńkowicach i Zawadzie Książęcej. Ta ostatnia była o tyle szczególna, że w korowodzie pojechały nawet... traktory. To pokazuje, jak takie wydarzenia spajają społeczność.

Przy okazji pietrowickiej procesji rozmawialiśmy z wójtem Rudnika Piotrem Rybką, prywatnie hodowcą koni, który wraz z przejęciem najważniejszego urzędu w gminie zainicjował tam tego typu spotkania. Wówczas zapowiadał, że w Łubowicach zorganizowana zostanie procesja ku czci św. Urbana. Odbyła się 28 maja, uczestniczyło w niej prawie 60 koni. – Cieszę się, że znów tak licznie przybyliście do Łubowic. Jest nam niezmiernie miło. To na pewno nas



Dominika na Sajmonie i Dagmara na Arnice na pogrzebieńską procesję przybyły ze stajni w Ligocie Książęcej

motywuje do organizowania kolejnych edycji – nie kryła swojego zadowolenia Sylwia Kiteł, prezes Terenowego Koła Hodowców Koni w Raciborzu. Spotkaniu tradycyjnie towarzyszyły zawody konne, które odbyły się po raz trzeci, więc od drugiej edycji łubowickiej procesji. Kiedy zorganizowano je trzy lata temu po raz pierwszy, wówczas przypomniano, że to powrót tego typu imprezy w to miejsce po 21 latach. Choć Rudnik to nie

jedyna gmina, w której z okazji św. Urbana przez miejscowości przechodzą procesje konne. Te odbywają się także w: Kobyli i Raciborzu Brzeziu.

Przed wspomnieniem św. Urbana była jeszcze duża impreza konna w Pogrzebieniu, gdzie rocznie 4 maja, odbywa się procesja ku czci patrona strażaków, św. Floriana. Tradycja kultywowana jest na pamiątkę gradobicia z 1877 r., które nawiedziło wieś i dokonało niewy-



Liga jednorożca w Siedliskach zgromadziła sporo dzieci. Na zdjęciu Ewa Szopa oraz niektórzy zawodnicy – Franciszek, Ignacy, Paweł, Nina, Emilia i Antoni

obraźliwych zniszczeń. W tym roku w wydarzeniu uczestniczyło 40 koni, a prawie 100 osób szło w procesji pieszo.

Klub jazdy konnej Ekoaura z Siedlisk postawił z kolei na spotkanie konne dla najmłodszych. W ramach festynu na Dzień Dziecka, imprezy cieszącej się sporym zainteresowaniem, chociażby w zeszłym roku, kiedy otwarto tam tężnię solankową przy miejscowym placu rekreacji, zainaugurowano zawody

z cyklu ligi jednorożca. – Dlaczego liga jednorożca? Jednorożec to też kucyk. Sama nazwa wydaje się bardziej przemawiać do dzieci – mówiła Nowinom Ewa Szopa. To wydarzenie, któremu patronowała Anna Krupka, wiceminister sportu i turystyki. W ramach spotkania zorganizowano także zawody „koniki na patyku”, a w zabawach uczestniczyły nawet 3-letnie dzieci.

(mad)

Pieskie życie

Jak wygląda życie ze szczeniętami w pierwszych tygodniach odkąd się pojawiają? Nowi członkowie psiej rodziny są po paru tygodniach bardzo aktywni i równie wymagający.

Suczka Sarsa (rocznik 2019, maj) – nieduży kundelek rodem z Krzanowic – wydała swoje pierwsze potomstwo w ostatnią, kwietniową noc. Pierwszomajowym rankiem poznaliśmy cztery szczenięta przypominające wielkością myszki. Od początku zapamiętały swoją mamę, dającą im odżywczy pokarm. Suka gotowa była ugryźć, kiedy chciało się obejrzeć któreś z jej maleństw.

Na świat przyszły dwie suczki i dwa pieski. Co ciekawe, natura

obdarzyła suczki długimi ogonkami, natomiast u ich braci ogonki były ledwie widoczne.

Zawsze razem

Psia mama nie odstępowała swych dzieci ani na krok. Trzeba było sprytnych zabiegów, by skłonić ją do wyjścia za potrzebą.

Trzeba przyznać, że pierwsze dni ze szczeniakami nie były zbyt absorbujące. Po przygotowaniu im pośłania czworonogi spały, piły mleko matki i znowu spały. Opieka nad psią rodziną sprowadzała się do utrzymywania ich pośłania w czystości. Suka wracała powoli do formy, chętniej opuszczała potomstwo, żeby pobiegać. Nie były to jednak długie chwile rozbratu z maleństwami.

Niezdarne i nieporadne

Z czasem, ślepe dotychczas małe pieski otworzyły oczy i zaczęły niezdarnie się przemieszczać. Rosły jak na drożdżach i ich

ruchy stawały się z każdym dniem coraz bardziej zaawansowane, by nie powiedzieć – przemysłane.

Wchodzą właśnie (koniec czerwca) w 8 tydzień swojego życia i coraz mniej potrzebują pokarmu swej mamy. Zakosztowały w moczzonej, ale suchej karmie. Próbują z powodzeniem różnych psich smakołyków, bawią się pierwszymi kośćmi. Suka nie jest wobec nich już tak nadopiekuńcza i szuka dla siebie chwil wolnych od opieki nad potomstwem.

Czekają na właściciela

Rodzeństwo cały czas trzyma się razem. Kiedy śpi, to jest złączone, zazwyczaj w swoistym kręgu, ogrzewając się nawzajem. Wcześniej pieski lgnęły do matki, z nią zasypiały i budziły się. Teraz jej obecność nie jest im już tak niezbędna.

Na razie ta psia rodzina mieszka razem, bo maluchów nikt nie chce przygarnąć. W końcu to tyl-



Oto szczenięta, które szukają nowego domu

ko niepozorne kundelki, którymi nie sposób pochwalić się tak, jak ktoś chwali się drogim ciuchem czy błyskotką. Owszem, dzieci zakochują się w szczeniętach, tak jak i kiedyś to robiły, ale dziś chcą mieć np. modną rasę z Chin, albo uczesane yorka, zamiast inwestować uczucia w byle mie-

szańca.

Może jednak wśród czytających ten tekst znajdzie się przyszły właściciel członka tego sympatycznego miotu? Pieski są do wzięcia od początku lipca, bez jakichkolwiek opłat. Informacje na ich temat można uzyskać pod telefonem 600 082 304. (m)

ZAPYTAJ PRAWNIKA: Obowiązki człowieka względem zwierząt



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Zgodnie z tematyką przewodnią tego numeru dziś będzie o zwierzętach. A zacząć trzeba od frazesu, a mianowicie od tego, że zwierzę jest istotą żywą i zdolną do odczuwania. Nie jest rzeczą. I nie jest to takie sobie zwykłe ubieranie materii i myśli w słowa, ale zapis wynikający wprost z ustawy o ochronie zwierząt. Co więcej, już w pierwszym artykule tej ustawy pada zdanie, że człowiek jest zwierzęciu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Z przepisu tego wynika, że każde zwierzę ma prawo oczekiwać od ludzi należytego zrozumienia, zgodnego z normami obyczajowymi traktowania, a nawet szacunku. Wszelkie środki prawne, podejmowane w stosunku do zwierząt powinny mieć na względzie ich dobro, a przede wszystkim prawo do istnienia. Co więcej, istnieją instrumenty prawne, aby to wyegzekwować. I tak np., jeśli właściciel znęca się nad zwierzęciem może być ono czasowo odebrane właścicielowi lub opiekunowi na podstawie decyzji wójta (burmistrza, prezydenta miasta). Takie zwierzę może być przekazane schronisku dla zwierząt lub gospodarstwu rolnemu wskazanemu przez wójta, jeśli jest to zwierzę gospodarskie lub ogrodowi zoologicznemu. Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Obowiązki właścicieli zwierząt

Każdy kto utrzymuje zwierzę domowe, ma obowiązek zapewnić mu pomieszczenie chroniące je przed zimnem, upałami i

opadami atmosferycznymi, z dostępem do światła dziennego, umożliwiające swobodną zmianę pozycji ciała, odpowiednią karmę i stały dostęp do wody. Każdy właściciel czworonoga powinien pamiętać również o obowiązkowych szczepieniach ochronnych.

Zabronione jest trzymanie zwierząt domowych na uwięzi w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu. Przepisy określają również długość uwięzi, która nie może być krótsza niż 3 m. Nadzór nad przestrzeganiem przepisów ustawy o ochronie zwierząt sprawuje Inspekcja Weterynaryjna, z którą mogą współdziałać organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt.

Sankcje karne

Ustawa penalizuje również niektóre czyny wobec zwierząt, zwłaszcza te najgorsze i najcięższe gatunkowo. I tak np. za zabicie czy uśmiercenie zwierzęcia można podlegać karze pozbawienia wolności do lat trzech, chyba że czynów tych dokonano ze szczególnym okrucieństwem, wtedy górna granica kary wzrasta do 5 lat i nie może być niższa niż trzy miesiące pozbawienia wolności. Sąd orzeknie przepadek zwierzęcia, a w niektórych przypadkach nawet zakaz posiadania wszelkich zwierząt albo poszczególnej kategorii zwierząt.

Obowiązek rejestracji

Dotyczy również tak popularnego zwierzęcia jakim jest żółw stepowy. Każdy posiadacz takiego zwierzęcia (ustawa wymienia nieliczne wyjątki) powinien zgłosić fakt posiadania wymienionego zwierzęcia u starosty właściwego ze względu na miejsce przetrzymywania zwierzęcia w ciągu 14 dni od chwili wejścia w jego posiadanie lub sprowadzenia do Polski. W takim samym terminie

(14-dniowym liczonym od utraty, śmierci, wywozu za granicę lub zmiany danych wpisanych do rejestru) jest zobowiązany do zgłoszenia do rejestru utraty, śmierci, wywozu za granicę lub zmiany danych wpisanych do rejestru. Należy wówczas zgłosić wniosek o wykreślenie z rejestru lub uaktualnienie wpisanych danych.

Wpisanie do rejestru

posiadaczy zwierząt gatunków podlegających ograniczeniom starosta potwierdza wydaniem zaświadczenia. Zwierzęta objęte obowiązkiem rejestracji, wpisane do rejestru starosty, można legalnie posiadać. Z wyjątkiem nie-licznych okazów, które nie zostały urodzone i wychowane w niewoli, można je także swobodnie przekazać w formie darowizny. Zwie-

rzęta wpisane do rejestru mogą być dziedziczone.

Zapobieganie bezdomności zwierząt i zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom to zadanie własne gminy. Każdego roku do 31 marca rada gminy w drodze uchwały określa program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt.

Dbałość o zwierzęta to

nasz wspólny obowiązek ale i uprawnienie. Bo czym byłby dla wielu osób świat bez ukochanego pupila, psa lub kota? Traktowane często jak kolejny domownik stają się częścią rodziny. I nikt nie pomyśli w takiej sytuacji, że zwierzę mogłoby być rzeczą. Nie, nie mogłoby, a na straży tego stwierdzenia stoi polski system prawny i... zwykła ludzka poprawność i uczciwość.

REKLAMA

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W JASTRZĘBIU-ZDRÓJU ZAPRASZA

05.07 SZEROKA
WIATA PRZY OSP

12.07 MOSZCZENICA
WIATA PRZY OSP

19.07 BZIE
PLAC PRZY OSP

26.07 OWN
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 2

GODZ. 16:00

WSTĘP WOLNY!

Fundacja JSW

Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębiu-Zdroju zaprasza na

RODZINNE ZABAWY

pod Chmurką

przez MUZYCE

15 i 29.07.2022

Godz. 15.30 - 18.00

Park Zdrojowy

Plac zielony obok Kawiarenki Letniej

WSTĘP WOLNY!

JASTRZĘBSKIE LATO MUZYCZNE 2022

LIPIEC PARK ZDROJOWY GODZINA 17:00

3.07 - NIVEL
FOLK, JAZZ, MUZYKA ROZRYWKOWA

10.07 - ARKADIA BAND
ŚLĄSKIE GRANIE ORAZ MUZYKA REGIONALNA

17.07 - ADAM SNOPEK
STAND-UP PRZY FORTIEPIANIE
WSPÓŁCZESNA MUZYKA ROZRYWKOWA
W NIECODZIENNYM WYDANIU

24.07 - TEATRALNE TWARZE DARIUSZA KORDKA
PIOSENKA AKTORSKA I MUSICALOWA

31.07 - ACCO-DUO
MUZYKA ROZRYWKOWA NA DWA AKORDY

WSTĘP WOLNY

Wakacyjne Koncerty Muzyki Polskiej

LIPIEC GODZINA 17:00

Wstęp Wolny

7.07 BORYNIA
Plac przy Domu Solskim

14.07 PARK ZDROJOWY

21.07 JAR POŁUDNIOWY

28.07 RUPTAWA
Wiata przy Domu Solskim

Fundacja JSW

Kleszcze. Jak chronić siebie i zwierzęta?

Pomimo dostępności szerokiej gamy środków do walki z tymi małymi, ale jakże groźnymi pasożytami ludzi i zwierząt, ich liczebność rośnie. Dlaczego tak się dzieje i co możemy zrobić, aby wyeliminować zagrożenie płynące z kontaktu z kleszczem, wyjaśnia lekarz weterynarii Paweł Staniczek.

O kleszczach słów kilka

Sezon kleszczowy rozpoczyna się z początkiem marca i trwa do późnej jesieni (póki jest ciepło te zewnętrzne pasożyty wykazują swoją aktywność). Są bardzo małe i bardzo ruchliwe, więc łatwo można je przeoczyć. Należą do tej samej grupy co nasze domowe roztocza czy pająki. Kontakt z kleszczem może być bardzo groźny ponieważ niektóre z nich są nosicielami drobnoustrojów, które wywołują choroby, a taką najbardziej znaną jest borelioza. Są drugimi po komarach, wektorami chorób zakaźnych u ludzi i pierwszymi u zwierząt hodowlanych. Podobnie jak komary, żywią się krwią.

Chemiczne środki ochrony – dobre, czy nie?

Na rynku dostępnych jest mnóstwo chemicznych środków ochrony osobistej, które mają chronić zarówno nas jak i naszych pupili przed atakiem kleszczy. Niestety dochodzimy do momentu, w którym te środki przestają być skuteczne ze względu na ich nadmierne używanie. – Jako lekarz weterynarii uważam, że problem leży w naszym zachowaniu – zbyt często stosujemy jeden preparat na kleszcze pozwalając im na „dostosowanie się”, nabycie oporności na daną substancję chemiczną w kolejnych pokoleniach tego pasożyta. Należałoby tutaj także zwrócić uwagę

na to, że często nieświadomie także ludzie narażają się na oddziaływanie tych chemicznych substancji, zakładając jakąś długodziałającą obrońcę swojemu pupilowi, po czym wpuszczamy go do naszego łóżka – a jak się okazuje często po latach, jak było ze słynnym preparatem na chwasty (Roundup), środki te mogą być dla nas niebezpieczne i wywołać potencjalną chorobę. W mojej ocenie „najbezpieczniejsze” jest aplikowanie psom czy kotom preparatów do wylewania na skórę. Preparat ten wchłania się do podskórki i działa ok 4–5 tygodni. Chemia jednak pozostaje chemią i aplikowanie jej w moim odczuciu powinno być już wyjściem ostatecznym – mówi doktor Staniczek. – Jeśli mamy kota wychodzącego na podwórko, czego generalnie nie polecam ze względu na jego bezpieczeństwo (samochody, kontakt z dzikimi zwierzętami), także lepsze będą środki do wylania na skórę, bo często zdarza się przy obrożach, że kot przechodząc nad lub pod płotem, zahacza się i dochodzi do jego uduszenia. Tabletki, chociaż skuteczne bo stosunkowo niedawno pojawiły się na rynku, w mojej ocenie są najniebezpieczniejsze – proszę sobie wyobrazić tabletkę która wchłania się z przewodu pokarmowego i działa kilka miesięcy. To naprawdę nie są witaminy i powinniśmy ograniczyć ich stosowanie

do minimum – dodaje.

Ekologiczne rozwiązania

Na przestrzeni lat ataki kleszczy są coraz częstsze. W dużej mierze człowiek jest winny sam sobie, bo swoim działaniem zaburza ekosystem. – Można wspierać naturalne metody chronienia się przed kleszczami, np. pozostawiając dłuższą trawę. Co ma trawa do kleszczy? Otóż, w wysokiej trawie, a w szczególności na łące kwietnej schronienie znajdują naturalni wrogowie kleszczy (np. mrówki, chrząszcze czy inne pajęczaki). Wysoka trawa stanowi też schronienie dla ptaków, tzw. podlotów, które nie potrafią jeszcze fruwać i znajdują w niej schronienie przed drapieżnikami. Musimy zaufać matce naturze i nie ingerować tak bardzo, słowem klucz jest bioróżnorodność, im większa ona będzie tym mniejsze będziemy mieli kłopoty z kleszczami. Każda roślina, nawet pokrzywa czy osiet powszechnie uważane za chwasty i tępiące są nam potrzebne. Musimy zadbać o przyrodę, a wtedy przyroda zadba o nas, to bardzo ważne. Pomoc w walce z kleszczami idzie także „z powietrza”. Ptakami, które żywią się kleszczami są sikorki. Sikorka Bogatka potrafi wyzbierać z naszego ogródka tyle samo pasożytów ile sama waży, a 18 gramów kleszczy to bardzo dużo.

Warto więc zaangażować się w działania ekologiczne mające na celu wspieranie rozwoju sikorek, poprzez chociażby wieszanie budek lęgowych – mówi doktor Staniczek.

Po spacerze

By zminimalizować ryzyko ukąszenia przez

Kleszcze bytują m.in. w trawach, ale nie spadają z drzew. To mit. Można się na nie natknąć do wysokości 1 m



kleszcza, wybierając się na spacer powinniśmy zadbać o nakrycie głowy (kleszcze czasem spadają z gałęzi) oraz wysokie skarpetki lub buty. Po spacerze należy bardzo dokładnie się przejrzeć i wziąć prysznic. Należy także bardzo dokładnie przejrzeć naszego pupila. – Szybka reakcja może zaowocować tym, że znajdziemy kleszcza, który jeszcze nie wbił się w skórę, a dopiero krąży po ciele szukając dla siebie odpowiedniego miejsca – mówi nasz gość.

A co, gdy kleszcz już się wbił?

Cóż, przede wszystkim nie należy panikować. Kleszcza trzeba jak najszybciej usunąć. – Jeśli znajdziemy kleszcza na naszym psie czy kocie, można przyjść do gabinetu weterynaryjnego, ponieważ nie tylko go usuniemy, ale jesteśmy w stanie sprawdzić czy nie był nosicielem groźnej choroby. Jeśli usuwamy kleszcza własnoręcznie nie zapominajmy zdezynfekować

miejsca ukąszenia ogólnodostępnymi środkami do odkażania skóry (Rivanol, Borasol, Octanisept). W przypadku nie usunięcia kompletnego kleszcza, to też nie koniec świata. Wystarczy przemywać to miejsce wspomnianymi środkami – wytworzy się stan zapalny, a pozostałość kleszcza ulegnie wykruszeniu – mówi mój rozmówca. Kleszcze pasożytują na ciele swojego dawcy kilka dni, aż napęcznieją, później same się odczepiają. Krew potrzebna jest im jako pożywka dla kolejnych pokoleń kleszczy. – A z jednego może zrodzić się masa nowych, dlatego walka z nimi jest tak trudna – dodaje doktor Staniczek.

Z ciekawostek

Jednym z najbardziej popularnych stwierdzeń jest, że kleszcze atakują tylko osoby o określonej grupie

krwi. – To mit. Kleszcze są obdarzone receptorami wyczuwającymi drgania podłoża i receptorami cieplnymi, więc kleszcz tak naprawdę może przytrafić się każdemu – mówi doktor. – Z naturalnych środków ochrony przeciw kleszczom można wymienić olejki eteryczne, np. kokosowy czy lawendowy. Więc jak najbardziej warto ich używać nacierając się nimi podczas wycieczki do lasu. Sprawdzonym sposobem jest także czosnek. Substancje w nim zawarte również mają dla kleszcza odstraszające właściwości. Sposób ten często stosowany jest wśród grzybiarzy. Nie należy kleszcza smarować masłem ani olejem – to duży błąd – dodaje.

Mitem jest także to, że kleszcz wbija się w najbardziej podatne miejsce. – To mogą być przeróżne miejsca. U psów zdarza się, że kleszcz zagnieździ się w jamie ustnej, w dziąśle, na powiece czy w uchu – mówi doktor Staniczek.

Agnieszka Kaźmierczak

WARTE ZAPAMIĘTANIA W WALCE Z KLESZCZAMI:

- Działania ekologiczne mające na celu zwiększenie populacji zwierząt żywiących się kleszczami
- Dokładne przeglądanie siebie i naszych pupili po powrocie ze spaceru
- Odzież zabezpieczająca (np. czapka i wysokie skarpety)
- Ograniczenie używania środków chemicznych

Wzorcowy przykład partnerstwa

Otwarto nowy magazyn Logisor dla DHL i Henkla

Wspólne świętowanie 20-lecia partnerstwa DHL Supply Chain i Henkel w Polsce odbyło się 9 czerwca. Wydarzenie towarzyszyło otwarciu nowego magazynu Logisor Racibórz przy ul. Jasnej 1 w dzielnicy Studzienna. W uroczystości wzięli udział pracownicy firm DHL, Henkel i Logisor. Zaproszenie przyjęli przedstawiciele raciborskiego samorządu – wiceprezydent Dominik Konieczny i wiceprzewodniczący rady miasta Michał Szukalski.

Pierwsza firma do współpracy

Monika Duda-Tulejko, dyrektor zarządzająca DHL Supply Chain w Polsce na początek wyraziła uznanie dla firmy Logisor. – Bez nich nie byłoby nas tutaj. Mimo trudnych warunków, ciężkiej sytuacji na rynku budowlanym, w terminie i w wysokiej jakości oddali do użytku nową część centrum dystrybucyjnego – stwierdziła dyrektor zarządzająca. Dzięki temu DHL i Henkel mogą rozszerzyć swoją działalność.

Henkel jest długoletnim partnerem biznesowym DHL. Firmy mogą się pochwalić 20-leciem współpracy. – Henkel był pierwszą firmą, z którą zaczęliśmy w Polsce kooperację. Dzięki, że jesteście z nami. Wspieracie nas ze zrozumieniem i po partnersku podejmujemy różne wyzwania – podkreśliła Monika Duda-Tulejko.

Przekazała pozdrowienia i podziękowania za minione lata od Piotra Okurrowskiego, swego poprzednika w funkcji zarządczej. – Czasem stykaliśmy się z trudniejszymi okolicznościami, gdy wolumenu było za mało, lub za dużo. Raz zamykaliśmy magazyn, innym razem otwieraliśmy nowe, ale wciąż współpracowaliśmy. Henkel na całym świecie współpracuje z DHL. W minionym roku ta

kooperacja przyniosła kwotę 100 mln euro w obrotach firmy z DHL. Rozwijamy się wspólnie – oznajmiła dyrektor z DHL.

Inwestują w Racibórz od 30 lat

Monika Duda-Tulejko podkreśliła, że ceni sobie współpracę z Urszulą Kostro (Head of Logistic Poland & Baltic, Henkel) za jej otwartość, za budowanie relacji biznesowych i za to, jak pomagała budować kulturę wspólnych kontaktów.

U. Kostro przedstawiła Henkel jako wspianą firmę ze wspianymi ludźmi. – Nierozdzielnie jesteśmy związani z Raciborzem. Henkel od 30 lat inwestuje w tutejszy zakład produkcji detergentów. Produkuje je nie tylko na potrzeby polskiego rynku, ale i zagranicy. To jeden z największych takich zakładów w tym regionie, istotny lokalny pracodawca – zaczęła swoją przemowę szefowa logistyki na Polskę i kraje bałtyckie.

W 2018 roku Henkel za 100 mln zł zbudował nowe hale produkcyjne z nową linią produkcji żeli Persil, „E” i Silan. W 2021 roku miała miejsce kolejna inwestycja – stworzono linię produkcyjną płynów do płukania pod marką Silan, „E” i Perwoll.

– Rozwój fabryki i stopniowe zwiększanie mocy produkcyjnych nie byłoby możliwe bez kooperacji z zaufanymi partnerami, a takim jest DHL, nasz partner logistyczny, z którym od 20 lat współpracujemy – zaznaczyła Urszula Kostro.

Efektywni ekologicznie

Henkel i DHL łączy nie tylko wspólnota interesów. Firmy mają zbieżne podejście do troski o środowisko naturalne. Magazyny DHL wybudowano zgodnie z zasadami zielonego budownictwa i polityką GoGreen DHL.

– Dla firmy Henkel to bar-



■ Uroczyste przecięcie wstęgi w nowym magazynie. Dokonali tego: Monika Duda-Tulejko, dyrektor zarządzająca DHL Supply Chain; Urszula Kostro (Head of Logistic Poland & Baltic, Henkel) i Michał Ptaszyński Country Manager Logisor w Polsce. FOT. MARIUSZ WEIDNER (4)



■ Wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny obiecał dalszą przychylność władz w relacjach z firmami



■ Święto partnerów uświetniły występy zespołów SKZR Źródło prowadzonych przez Aldonę Krupę-Gawron



■ W uroczystości wzięła udział załoga DHL

dzo ważne, bo od lat podejmujemy działania by zwiększyć efektywność ekologiczną naszych procesów

produkcyjnych oraz formuły produktów powstających w Raciborzu. Proszki i płyny są opracowane z myślą

o ograniczeniu ich wpływu na środowisko, w fazie użycia ich przez naszych konsumentów. Opakowania są wytwarzane w coraz większym stopniu z wtórnego plastiku – zaznaczyła Urszula Kostro.

Dodała, że Henkel i DHL robią to z myślą o kolejnych pokoleniach.

Zdaniem U. Kostro współpraca Henkel i DHL wkracza w następny etap i zacieśnia się. – Jestem pewna, że to korzyść dla obu firm i dla tego pięknego regionu, w którym działamy. Jest ogromną przyjemnością mieć takich wspianych partnerów. Cieszę się, że tu jesteśmy – podsumowała Urszula Kostro Head of Logistic Poland & Baltic.

Cegiełka do wspólnego sukcesu

Deweloperem finansującym rozbudowę centrum dystrybucyjnego DHL była firma Logisor. W jej imieniu wystąpił Michał Ptaszyński country manager w Polsce.

Gratulował firmom 20-lecia współpracy, mówiąc o wspianym jubileuszu godnym naśladowania. – 20 lat w biznesie to naprawdę coś. Jest to wyjątkowy przykład partnerstwa. Nasz skromny w tym udział jest cegiełką do wspólnego sukcesu – zaznaczył Ptaszyński.

DHL jest jednym z pięciu największych partnerów Logisor w regionie.

– Dzięki skupieniu się na projekcie, udało się nam doprowadzić go do szczęśliwego końca. Nie jest to oczywiste, gdy uświadomimy sobie, że interesy stron w takim przedsięwzięciu bywają często rozbieżne. Na tym przykładzie widać jak ważne jest budowanie nieruchomości nie jako budynków, ale jako wspólnego celu. Nazywamy to w Logisor – Property Thinking – oznajmił Michał Ptaszyński. Współdziałanie firm DHL, Henkel i Logisor nazwał przykładem współpracy i

spojrzenia na budowanie jako wspólnego celu. Pogratulował też firmie Henkel jej wyjątkowego rozwoju. – Ten rozwój był de facto motorem rozbudowy obiektu w Raciborzu – podkreślił.

Ptaszyński wyraził wdzięczność wobec władz miasta za ich przychylność i płynny proces administracyjny. – Co nie było takie oczywiste w czasie pandemii – zauważył.

Na koniec złożył podziękowania dla generalnego wykonawcy inwestycji firmy Pekabex „za świetną robotę bez opóźnień”.

Deklaracja wsparcia

Ostatnim z przemawiających był wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny odpowiedzialny w urzędzie miasta za tematykę gospodarczą. Pogratulował firmom dużego sukcesu, który można podziwiać. – Jako władze miejskie cieszymy się z państwa sukcesu, bo wasz sukces jest również sukcesem Raciborza. Zawsze staramy się pomagać biznesowi i deklaruję dalsze wsparcie, także dla przyszłych zamierzeń inwestycyjnych autorów tego sukcesu – podkreślił Konieczny.

Życzył uczestnikom wydarzenia dalszego rozwoju biznesu. – Bo to oznacza dodatkowe wpływy podatkowe do miejskiej kasy na realizację celów lokalnej społeczności – zakończył D. Konieczny.

Na koniec przedstawiciele partnerów w biznesie – firm DHL, Henkel i Logisor poczęstowali gości okolicznościowym tortem, będącym słodką miniaturką centrum dystrybucyjnego DHL w Raciborzu-Studziennej.

Część artystyczną zapewnił zespół folklorystyczny Raciborzanie pod kierunkiem Aldony Krupy-Gawron z SKZR Źródło. Młodzież zaprezentowała się w tańcach i przyspiewkach regionalnych. (m)

RowerON 2022 oficjalnie wystartował

Uczestnicy – wsiadajcie na koło i ruszajcie na trasy!

Stało się! Po wielu miesiącach przygotowań we wtorek 21 czerwca wraz z rozpoczęciem długo wyczekiwanego przez wszystkich lata, rozpoczęliśmy największe rowerowe wyzwanie w regionie – RowerON 2022! Oznacza to, że rekordowe 1200 zarejestrowanych uczestników RowerON-u w końcu może wyjechać na tegoroczne trasy, by przeżyć niezapomnianą przygodę i sięgnąć po medal, tytuł Mistrza RowerON-u i powalczyć o super nagrody! W raciborskim Parku ROTH odbyła się impreza rozpoczynająca II edycję RowerON-u. Przeczytajcie, jak wyglądało to wydarzenie.

Po raz drugi raciborski Park ROTH stał się areną symbolicznego startu największego wyzwania rowerowego w regionie. Uczestnicy RowerON-u z Raciborza, ale również z dalszych okolic, m.in. Radlina, a nawet Rybnika, już od 16.30 zaczęli gromadzić się przy stoisku ekipy Organizatora, czyli Wydawnictwa Nowiny. Po raz kolejny potwierdziło się, że przedstawiciele rowerowej rodziny zareagowali entuzjastycznie na nasze zaproszenie i nawet w środku tygodnia, mimo wielu obowiązków znaleźli czas, by wspólnie rozpocząć tegoroczną zabawę.



Rowerzyści dokonali symbolicznego otwarcia przejazdem ścieżkami parku Roth w Raciborzu



Marek Thiel i Dariusz Kawecki pomogli w tym roku w przygotowaniu tras

Imprezę w parku miejskim rozpoczął o 17.00 i prowadził szef organizacyjny projektu RowerON – Marek Kuder, wspomagany przez Mariusza Weidnera, redaktora naczelnego Nowin Raciborskich. Panowie opowiadali o tegorocznym RowerON-

nie i rozmawiali z uczestnikami wydarzenia o ich rowerowej pasji, osiągnięciach i planach na rowerowe eskapady. Oprawą foto i video zajęli się Paweł Okulowski i Patryk Cyran. Na stoisku – obsługiwanym przez pozostałą ekipę RowerON-u: Katarzynę Ma-

ciejowską, Monikę Pilch, Joannę Janik, Barbarę Frydryk, Ewę Węgrzyn oraz Mateusza Szynola, można było odebrać pakiet startowy, przymierzyć koszulkę sportową z tegorocznym logo RowerON-u – sympatycznym dinusiem, czy odebrać gadżety od sponsorów. Dzieci mogły pojeździć na specjalnym minirowerku i sprawdzić swoją koordynację ruchową oraz namalować sobie pamiątkowe przypinki.

Marek Kuder przedstawił również zgromadzonym i rozmawiał z pomysłodawczynią RowerON-u – Ewą Węgrzyn, o tym jak wpadła na pomysł imprezy rowerowej i dlaczego warto brać udział w rowerowym evencie Nowin.

Na imprezie pojawili się również Marek Thiel – znany w Raciborzu entuzjasta rowerowy, który zna ścieżki rowerowe regionu jak własną kieszeń oraz Dariusz Kawecki z firmy Etisoft, założyciel grupy Etisoft Bike Team, którzy w tym roku dołączyli do ekipy RowerON-u i pomogli w przygotowaniu części tegorocznych tras dla uczestników.

To wydarzenie było idealną okazją, by poznać bliżej uczestników, porozmawiać i wymienić się rowerowymi doświadczeniami, a także zachęcić „niewtajemniczonych” do

aktywnego wypoczynku na rowerze i dołączenia do rowerowego grona (przypominamy – wszystkie osoby, które nie zdążyły zarejestrować się do RowerON-u w tym roku zapraszamy do dołączenia do grupy RowerON na Facebooku, by na przyszłość nie przegapić informacji o kolejnej edycji).

Około 17.30 wszyscy uczestnicy wsiadli na swoje rowery i przejechali 2 okrążenia ścieżkami Parku Roth, dając w ten sposób symboliczny sygnał do startu II edycji wyzwania. Wydarzenie zwińczyło wspólne zdjęcie. A teraz drodzy uczestnicy – ruszajcie na trasy i realizujcie z pasją wyzwanie tegorocznego RowerON-u. Powodzenia!



Event w Parku Roth zgromadził wielu uczestników RowerON 2022



Ekipa RowerON pozdrawia wszystkich uczestników



Więcej na www.roweron.pl oraz grupie RowerON na Facebooku

nowiny.pl
ROWERON
Wspieraj nas, kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2022

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

WYSTARTOWALIŚMY

Ruszajcie na trasy – powodzenia!

PAMIĘTAJ pakiety startowe możesz odebrać do **30 czerwca** w wybranym przez Ciebie punkcie.

ZOBACZ trasy RowerON 2022 na grupie RowerON na FB oraz na stronie www.roweron.pl

Już teraz dołącz do nas na Facebooku!

 **rowerON**

REGULAMIN NA
www.roweron.pl

SPONSORZY GŁÓWNI



EXTRAL
ALUMINIUM



ETISOFT



TOKAI COBEX



RACIBÓRZ
1217

PARTNER GŁÓWNY



www.slaskie.travel

PARTNERZY



PATRON HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA



REKORDOWY RACIBORSKI FESTIWAL ŚREDNIOWIECZNY

Przyjechało ponad 600 odtwórców, trzeba było poszerzyć teren obozowiska

Drengowie z żelazną konsekwencją budują markę Raciborskiego Festiwalu Średniowiecznego. Impreza stale się rozwija, program jest coraz bogatszy, a odtwórców przybywa i przybywa. W tym roku było to już ponad sześćset osób z Polski, Czech, Słowacji i Węgier.

Świetna miejscówka, czyi gród, lasek i... basen

– Jestem tu pierwszy raz. Dlaczego przyjechałam? Bo słyszałam, że impreza jest super. No i odbywa się tu turniej łuczniczy, w którym biorę udział – powiedziała Nowinom Dominika „Roslawa” Staniszevska, która przyjechała na festiwal z Wrocławia.

W podobnym tonie wypowiadają się pozostali odtwórcy, z którymi rozmawiamy. – Pochodzę z Warmii, od kilku lat mieszkam w Wielkiej Brytanii, a do Raciborza przyjechałam po raz pierwszy. Wczoraj poprowadziłam warsztaty,

a dziś wygłoszę wykład o farbowaniu naturalnym – powiedziała nam Katarzyna Stasińska.

– Miejscówka jest świetna. Program jest bardzo bogaty. Atrakcji jest tak dużo, że nie jesteśmy w stanie wziąć udziału we wszystkim. Fajnie obozuje się w lesku, no i jeszcze basen, który jest tak blisko – wyliczyły zalety festiwalu Herkia, Estrid, Revna i Damroka z warszawskiej drużyny Czarny Wąż.

Rzemiosło i nietypowa kuchnia

Dla odtwórców festiwalu takie jak ten w Raciborzu to świetna okazja do zakupu

wyrobów rzemieślniczych – od broni i pancerzy, przez elementy ubioru, biżuterię, na ceramice kończąc. Częstokroć są to dzieła sztuki, tworzone przez pasjonatów dla pasjonatów, cechujące się przepięknym wzornictwem, nawiązującym do sztuki słowiańskiej i skandynawskiej.

Odtwórcy, ale i goście festiwalu, mogli również zasmakować w ofercie kulinarnej. W grodowej karczmie serwowano „Uczę wikinga”. Co to za przysmak? – To sztuka mięsa wieprzowego. Podajemy ją z kaszą doprawioną ziołami i dodatkami – grochem z miętą i miodem lub jabł-



■ Dominika „Roslawa Staniszevska” posługuje się długim łukiem wykonanym z jesionu. Broń ma 170 cm długości, co odpowiada wzrostowi łuczniczki. Przyjechała na festiwal z Wrocławia. FOT. NOWINY.PL

kami z chrzanem – wyjaśniła nam Elżbieta „Sigrun” Noga.

Nowością tegorocznego festiwalu była również Jurta Tatarska z oryginalną kuchnią tatarską. Pierwszego dnia festiwalu jurtą była oblężona przez klien-

tów. – Sprzedaliśmy prawie wszystko – powiedział Mateusz „Orzech” Orzechowski, który prowadzi jurtę. W sobotnie południe wciąż można było tu kupić belisze, halwę, soczewiaki, czebura i ciasta. – Potrawy, które sprzedajemy, przygotowuje dla nas rodzina tatarska z Białegostoku – dodał Mateusz Orzechowski. W rozmowie z Nowinami przyznał, że takich imprez jak Raciborski Festiwal Średniowieczny odbywa się w Polsce niewiele.

Klimat, klimat i jeszcze raz klimat

Impreza podoba się nie tylko odtwórcom, ale również gościom festiwalu. – Klimat jest niesamowity. Można się przenieść w czasie o kilkanaście wieków

wstecz – powiedziała Nowinom pani Agata, która przyjechała do Raciborza spod Rybnika.

– Wrażenia? Jak najbardziej pozytywne. Nie spodziewaliśmy się, że to będzie tak duże. Ostatni raz byliśmy kilka lat temu, ale wtedy to była o wiele mniejsza impreza – stwierdzili Amelia Szatkowska i Szymon Mrozek.

Raciborski Festiwal Średniowieczny zorganizowano na grodzie przy Arboretum Bramy Morawskiej oraz w samym grodzie od 16 do 19 czerwca. Główne atrakcje przypadły na weekend 18–19 czerwca. Była to 12. edycja tej imprezy.

(żet)



■ Festiwal rozpoczął się od koncertu Roberta Jaworskiego w Zaczarowanym Ogrodzie. – Na takiej scenie jeszcze nie grałem, czuję się niczym Neron albo Zeus w tej scenerii niczym amfiteatr grecki – mówi nam muzyk, który na folkową nutę zagrał kilka klimatycznych utworów muzyki dawnej, jak i współczesnej z popularnej gry komputerowej „Wiedźmin” oraz słynnego serialu „Wikingowie”.





■ Herkia, Estrid, Revna i Damroka przyjechały do Raciborza z Warszawy. Były tu pierwszy raz, ale nie żałowały. Podobało im się obozowisko w lesie, bogaty program imprezy oraz... sąsiedztwo basenu.



■ Katarzyna Stasińska jest ekspertką w farbowaniu naturalnymi metodami. Wie dokładnie, jakie rośliny trzeba wymieszać, aby uzyskać konkretny pigment. W rozmowie z Nowinami opowiada o urzecz barwierskim – roślinie, którą wykorzystywano do otrzymania niebieskiego barwnika. Był to bardzo kosztowny kolor, bo z kilograma roślin można było uzyskać zaledwie 3–4 g pigmentu. Warto wspomnieć, że roślina jest typu inwazyjnego i w szybkim tempie wyjąławia glebę. Odkryto to już w średniowieczu i w niektórych krajach zabroniono jej uprawy.



■ „Manewry wojów” to część festiwalu, która odbywa się w Arboretum Bramy Morawskiej. Leśne ścieżki stają się sceną krótkich, ale zaciętych walk.



■ Borys i Boryslav przyjechali do Raciborza z Dąbrowy Górniczej



■ Elżbieta Sigrun Noga i Dobrośława Karolina Biedka zadbały, aby nikt nie wyszedł z festiwalu z pustym brzuchem



■ Jurta z tatarskimi przysmakami, o której wspominałyśmy w artykule. Na zdjęciu Mateusz Orzechowski. – Wasz festiwal jest świetny – powiedział.



■ Pani Agata i Krzys przyjechali na festiwal z okolic Rybnika. Bardzo podoba im się klimat imprezy. Na zdjęciu bawią się miniaturową katapultą, która jest ustawiona na placu zabaw przy grodzie.



■ Amelia Szatkowska i Szymon Mrozek bardzo lubią historię. Odwiedzili festiwal po kilkuletniej przerwie. Byli zaskoczeni, że impreza tak bardzo się rozrosła.



■ Dziewczyny z wilkiem to Misa Ida oraz Luska Kumperka z Czech. Ich pupil wabi się Lavfey. To tzw. rasa hybrydowa, bardzo blisko spokrewniona z wilkiem.



■ Jedną z atrakcji festiwalu był turniej walk „jeden na jednego”.



■ Główna atrakcja imprezy organizowanej przez Drengów to tzw. wielka bitwa, czyli starcie kilkudziesięciu wojów.

Piękny jubileusz trudno tu świętować, bo koszty działalności niemal o 100% przewyższają posiadany budżet. Gmina nie odpowiedziała na wniosek klubu, by urządzić okolicznościowy festyn. Wybory nowego zarządu odbyły się 21 czerwca i działacze zgodzili się na półroczny „okres próbny”, który pokaże, czy klub będzie dalej istniał.

W sali pogrzebieńskiego ośrodka kultury zebrali się we wtorek wieczorem działacze oraz sympatycy LKS, żeby podsumować dotychczasową działalność i zdecydować o jego przyszłości.

Była to kontynuacja przerwanej wcześniej walnego zebrania, którego nie można było dokończyć z uwagi na brak odpowiedniej liczby uczestników.

Aktualnie klub zakończył rozgrywki w klasie A na ostatnim miejscu i spadnie szczebel niżej w rozgrywkach Podokręgu. Ostatni raz taki kryzys sportowy przeżywał na swoje 75-lecie.

Na połowę działalności

Zaczynając zebranie jego przewodniczący Eugeniusz Kura – radny powiatowy – pół żartem stwierdził, że to w Kornowacu, na dole zaczyna się ten futbol, którego zwieńczeniem w Polsce jest gra reprezentacji na mundialu w Katarze.

Na początek spotkania w ośrodku przedstawiono sprawozdanie z działalności LKS za 2021 rok. Od gminy pozyskano 32 tys. zł, a wszystkie wydatki jakie poniesiono wyniosły ponad 62 tys. zł.

– Musieliśmy szukać tych pieniędzy z wielu innych źródeł, bo z dotacji gminy starczyło tylko na połowę działalności rocznej – mówił prezes Mateusz Żuchowicz.

Tegoroczna dotacja gminna też wystarczyła tylko na funkcjonowanie w pierwszej rundzie.

W Kornowacu trenuje sporo dzieci i młodzieży. Są dwie grupy żaków, a w młodzikach gra 16 piłkarzy. W rozgrywkach występują też juniorzy. Najgorzej jest z seniorami. Na początku rundy było ich 21, ale sezon dokończyło 15. Aktualnie trudno zebrać nawet taką grupę.

– Widać, że w formacjach młodzieżowych jest zainteresowanie, że grają też dziewczyny. One startowały w turniejach i to z dobrymi wynikami. Jak rodzice pomogą to z tego klubu coś będzie, ale do żaków i młodzików musi być trener – zaznaczył prezes Żuchowicz.

Żeby klub mógł cieszyć

Nienajlepsze są relacje między urzędem gminy a klubem. Dotację pobraną w 2019 roku uznano tam za nadmierną i klub musiał ją zwracać ratalnie w 2022 roku. Chodziło o kwotę 4500 zł. To także niekorzystnie odbiło się na kondycji jego budżetu.

► **Eugeniusz Kura** był przewodniczącym walnego zebrania członków klubu
FOT. MARIUSZ WEIDNER (3)

62
tys. zł
to roczne wydatki LKS w 2021 roku

► **Mateusz Żuchowicz** – dotychczasowy i aktualny prezes LKS Kornowac

► **Zdzisław Matys** jest trenerem w LKS Kornowac



LKS Kornowac na swoje 100-lecie walczy o przetrwanie

W głosowaniu nad absolutorium dla zarządu klubu była jednomyślność. – Nikt nie jest przeciwny dotychczasowej działalności, ale ważne sprawy toczą się poza nami – skwitował przewodniczący Kura.

– Czy klub będzie mógł nadal cieszyć nas i nasze dzieci? – pytał on przed wyborami prezesa i zarządu.

Kierujący dotąd LKS M. Żuchowicz wskazał, że głównym problemem jest w Kornowacu brak ludzi do pomocy. – Musi być jakieś porozumienie z gminą i tego musi dopilnować każdy, kto tego by nie wziął w swoje ręce. Dzisiejszy przykład, że nikt tu nie przyszedł z urzędu, z rady gminy. Dobrze, że są sołtysi, że jest radny powiatowy, ale nie ma radnych z samego Kornowaca. A zapraszaliśmy ich – podkreślał prezes klubu. Przypomniano, że działacze prosili Gminę o wsparcie w organizacji festynu na 100-lecie klubu. – Ani złotka nie dali, nawet odpowiedzi na pismo nie przysłali – narzekano.



Błyskawica dała początek

Eugeniusz Kura życzył, żeby 100-lecie klubu nie było dlań przykrą klamrą, która zamknie jego działalność. Przypomniawszy, że obecny LKS narodził się jako Błyskawica Pogrzebień, a pierwsze boisko miał przy ul. Nowej. Grał tam, gdzie teraz stoi szkoła. Kiedy ją zaczęto budować, tzw. Tysiąclatkę – boisko przeniesiono do Kornowaca. – Szkoda byłoby tego wszystkiego, my to dostaliśmy w spuściznie po poprzednikach – zaznaczył Kura.

– Żeby kwiat był piękny, to musi wzrosnąć i to się zaczyna od nasionka, a efekt jest po jakimś czasie. Dlatego nie spodziewajmy się, że tu od jutra będzie wszystko dobrze – dodał przewodniczący zebrania.

Z sali padło stwierdzenie, że wszystko jest robione klubowi pod górkę i wygląda to tak, jakby w urzędzie gminy robili wszystko żeby klub zniszczyć.

Utrzymać przy życiu

Kura mówił, że zarząd jest potrzebny, żeby drużyna nadal istniała i przystąpiła jesienią do rozgrywek. – Żeby młodzi mieli gdzie trenować i grać. Żeby klub Kornowac pozostał przy życiu – skwitował radny Powiatu Raciborskiego.

Prezes Żuchowicz nie krył swych wątpliwości po ostatniej, wyjątkowo trudnej kadencji. Mówił, że może pomóc nowemu zarządowi, ale prezesem nie chce już być.

O zainteresowanie posadą sternika klubu pytano jeszcze kilku uczestników spotkania, w tym panie, ale wszyscy odmówili.

– No to możemy utknąć w martwym punkcie – zauważył przewodniczący. Przedstawił zamiar, by nowy zarząd poszerzyć i żeby tak jak zazwyczaj był złożony z członków obu sołectw – Pogrzebień i Kornowaca.

Wozić synków do Lubomi?

Do członkostwa w zarządzie znaleźli się chętni. – W formie pomocniczej tak, ale nie w wiodącej – zastrzegali.

Przekonywano, że nowa kadencja nie musi trwać 2 lata, ale ktoś musi spróbować przez kilka miesięcy kontynuować działalność LKS.

– Spróbujcie, a w każdej chwili można złożyć rezygnację. Żal tych młodych – apelowali starsi działacze do młodszego pokolenia. Jedna z mam zauważyła, że „synki się rozwinęły i teraz mają ich do Lubomi wozić? Jak chcą grać, to niech mają kaj grać”.

Żałowano, że na spotkanie przyszło niewielu, bo tylko 8 rodziców najmłodszych piłkarzy. Spodziewano się, że pojawi się ich trzy razy tyle.

Wstyd na cały powiat

Jeden ze starszych działaczy przypomniał 1989 rok, kiedy LKS po jesieni miał zaledwie dwa punkty na koncie. – Zebraliśmy się, zaangażowali i na wiosnę nikt już z nami nie wygrał. Bo jak gramy to wszyscy. Jak nam na 100-lecie klub się rozleci to będzie wstyd na cały powiat – stwierdził.

– Ciągniemy to do końca roku. Jesienią rundę rozegramy i zobaczymy czy Gmina zacznie współpracować – uznali w końcu Mateusz Żuchowicz i Sebastian Szpilski, którzy kierowali dotąd LKS-em.

Do zarządu weszli jeszcze: Przemysław Pytlík, Katarzyna Małczok, Remigiusz Paterczak, Mirosław Wasiuta, Michał Skowronek, Adam Musiolik i Ewelina Żuchowicz.

Komisję rewizyjną utworzyli Krzysztof Koczor (dotychczasowy jej przewodniczący), Klaudia Maciaszek i Adam Kuźnik.

(ma.w)

Spółecznicy z Bukowa w szoku. Dostali wezwanie do zapłaty na 2 mln zł

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. chce 2 mln złotych od Stowarzyszenia Buków dla Pokoleń argumentując to poniesionymi stratami przez działania członków. Ma to być rekompensata za to, że asfaltownia mogłaby działać w Bukowie, ale nie działa. – To nonsens – twierdzą społecznicy, wskazując, że PRD może przecież działać w Raciborzu.

Kilka dni temu stowarzyszenie Buków dla Pokoleń otrzymało pismo, które wprawiło społeczników w osłupienie. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Raciborza żąda, aby stowarzyszenie wpłaciło na wskazane konto 2 mln złotych w terminie 14 dni. Członkowie organizacji przecierali oczy ze zdumienia. Cała sytuacja nie była jednak ponurym żartem. Podobne pismo dostarczono też dwóm członkom stowarzyszenia.

Sprawa dotyczy asfaltowni, którą raciborskie przedsiębiorstwo chce uruchomić na terenie Bukowa, a konkretnie żwirowni położonej przy ulicy Krzyżanowskiej. Sytuacja ta spowodowała silne protesty mieszkańców, o czym wielokrotnie pisaliśmy na łamach Nowin. Jedną ze stron konfliktu jest założone przez mieszkańców Bukowa stowarzyszenie, które walczy o wstrzymanie inwestycji.

– Działalność naszego stowarzyszenia nie jest nielegalna, nie prowadzimy żadnych spraw niezgodnych z prawem, jako mieszkańcy obawiający się o stan Bukowa, chcemy patrzeć na ręce przedsiębiorstwu, czy wszystko zostało wykonane zgodnie z prawem, chcemy mieć wgląd we wszystkie zezwolenia, aby wszystko było zgodne z projektem i aby zadziałały procedury –

mówi sołtys Bukowa Stanisław Zuch.

Walczą o bezpieczeństwo

Raciborskie PRD argumentuje, że stowarzyszenie podejmuje działalność mającą uniemożliwić przedsiębiorstwu realizację inwestycji, wymieniając cały szereg jego działań w ostatnich latach. Argumentem ma być fakt, iż skoro na mocy przepisów stowarzyszenie zwykle może we własnym imieniu nabywać prawa w tym własność i inne prawa rzeczowe, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozwane, to prowadzi do wniosku, że ponosi przypisaną prawem odpowiedzialność za skutki swoich działań.

– Nasza działalność wiąże się z obroną miejscowości przed ewentualnym szkodliwym działaniem wynikającym z produkcji.

Argumentem, który podnosi przedsiębiorstwo jest brak produkcji, która nie może być wykonana ze względu na działalność naszego stowarzyszenia. Jest to argument, z którym absolutnie nie mogę się zgodzić. Firma może przecież prowadzić produkcję w Raciborzu ale nie robi tego. Jako sołtys i członek stowarzyszenia nie potrafię zrozumieć dlaczego w Raciborzu ta firma nie może działać ze względu na krytyczne głosy mieszkańców, a w Bukowie mogłaby taką formę produkcji wykonywać – dodaje Zuch.

Próba zastraszenia

Firma PRD na końcu korespondencji dodaje jeszcze jeden element tj. informuje, że w przypadku braku wpłaty w określonym terminie będą podejmowane dalsze czynności mające na celu wyegzekwowanie po-

wyższej kwoty, sprawa zostanie skierowana na drogę postępowania sądowego, co spowoduje według PRD powstanie po stronie stowarzyszenia kolejnych kosztów. Ale, co warto podkreślić (a czego w piśmie nie ma), koszty te mogą pojawić się dopiero wtedy, gdy PRD w sądzie wygra. A co do tego pewności nie ma. Ponadto niezależnie od powyższego istnieją jeszcze dodatkowe roszczenia firmy wobec działaczy. – Treść pisma, które otrzymało stowarzyszenie oceniam jako próbę zastraszenia każdego z członków naszego stowarzyszenia, w tym i mojej osoby, więc najprawdopodobniej skończy się to doniesieniem do prokuratury. Nie przestraszymy się i dalej zamierzamy działać. Niedawno złożyliśmy skargę na jedno z postanowień SKO, czekamy na decyzję wojewody odnośnie



■ Sołtys Bukowa Stanisław Zuch z wezwaniem do zapłaty, które traktowane jest w gminie jako straszak

odwołania zezwolenia na budowę. Wszyscy jesteśmy świadomi, że jest to pismo zastraszające, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Na pismo udzieliliśmy już odpowiedzi i dalej chcemy brać udział w postępowaniu, zaś firma w moim przekonaniu robi wszystko abyśmy nie byli stroną i nie mogli mieć wiedzy w tym temacie – komentuje sprawę Stanisław Zuch. (FK)

Wakacyjne odcinki Koncertu Życzeń - pozdrów swoich bliskich na antenie



T V S

Piątek
19:00

Sobota
Niedziela
20:00



polsat box

POZYCJA 85

CANAL+

POZYCJA 87

orange

POZYCJA 886

vectra

POZYCJA 129

wp

POZYCJA 111/352

WP pilot

PILOT.WP.PL

Nie przymykaj oka na słońce



Z wiekiem spada odporność oka na szkodliwe działanie światła słonecznego. Chronić przed nim powinniśmy się przez cały rok i to niezależnie od wieku. Szczególnie powinny pamiętać o tym osoby po zabiegu usunięcia zaćmy – przypomina dr Justyna Krowicka, ordynator kliniki Gemini w Ostrawie, gdzie leczą się polscy pacjenci.

Nie tylko skóra, ale także oczy narażone są na szkodliwe działanie promieni słonecznych. Dno oka osób o białej karnacji skóry ma stosunkowo mało barwnika i nie jest przystosowane do ostrego słońca, przy czym szkodliwość światła słonecznego dla jasnych oczu jest większa niż dla ciemnych. Oczy pochłaniają każdą

▲ Justyna Krowicka przez 13 lat pracowała w Szpitalu Rejonowym w Raciborzu kierując m.in. oddziałem okulistycznym. Dziś szefuje oddziałowi kliniki Gemini w Ostrawie – Hrusowie.

długość fali emitowanego przez niego promieniowania, nawet tę, której nie widzimy i nie rejestrujemy, a stopień wywołanych przez nie uszkodzeń bez należytej ochrony oczu zależy od dawki, czasu ekspozycji i wieku (czym jesteśmy starsi, tym uszkodzenia większe). – Oczy przed szkodliwym promieniowaniem UV powinniśmy chronić przez całe życie. Im szybsza profilaktyka, tym mniejsze ryzyko uszkodzenia wzroku. A wszystko dlatego, że promieniowania UV kumuluje się w naszym organizmie przez całe życie. Badania pokazują, że ok. 50 proc. spośród całej ekspozycji, z jaką mamy do czynienia w trakcie naszego życia, ma miejsce w pierwszych dwóch jego dekadach. Dzieci narażone są więc na promieniowanie słoneczne szczególnie, ponieważ nie dość, że są one częściej ekspozowane na promienie UV, to dodatkowo są na nie bardziej wrażliwe. Jednocześnie z wiekiem spada naturalna odporność oka na szkodliwe działanie światła słonecznego – zauważa lek. okulista Justyna Krowicka i dodaje, że nawet krótka ekspozycja na promienie UV może spowodować ból, zaczerwienienie, światłowstręt, czy nadmierne łzawienie. – Dłuższa ekspozycja to większe ryzyko wystąpienia takich dolegliwości, jak skrzydlik, czyli zmian degeneracyjnych spojówki, thuszczyk,

rak skóry wokół oczu, zaćma korowa, czy degeneracja plamki żółtej związanej z wiekiem. Schorzenia te – stany patologiczne wywołane działaniem światła słonecznego zostały określone terminem „oftalmoheliozy” – zaburzają proces widzenia, często prowadząc do pogorszenia jakości życia – tłumaczy pani doktor.

Tymczasem groźne jest nie tylko patrzenie bezpośrednio w słońce. Piasek, śnieg, beton i woda mogą odbijać nawet 85 proc. promieni słonecznych, co zwiększa intensywność ekspozycji. Dodatkowo promieniowanie ultrafioletowe może przenikać wodę do głębokości 60 cm, a więc także jesteśmy na nie narażeni. Poziom promieniowania UVA jest względnie stały przez wszystkie pory roku. Jeżeli chodzi o promieniowanie UVB działa ono z większą intensywnością latem (szczególnie w południe), w miejscach bliżej równika oraz na dużych wysokościach. Promieniowanie ultrafioletowe jest wysyłane także przez sztuczne źródła światła.

Na promieniowanie szczególnie powinny zwrócić uwagę osoby po zabiegach okulistycznych, w tym usunięcia zaćmy. – Zmętnienie soczewki związane z jej starzeniem się to naturalny proces, który ma chronić wnętrze oka przed nadmiernym dostępem światła słonecznego. Chociaż z czasem zaczyna zwalniać, to następująca wraz

Jak może nam zaszkodzić słońce?

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia 40 mln osób na świecie ma ograniczoną zdolność widzenia lub całkowicie utraciło wzrok z powodu działania nadfioletu. Szacuje się, że co roku 3,2 mln ludzi na świecie traci wzrok na skutek nadmiernej ekspozycji na promienie UV.

z wiekiem zmiana składu chemicznego soczewki z czasem przeistacza się w zaćmę, która musi zostać usunięta. Zabieg polega na wszczepieniu nowej soczewki. Chociaż nowoczesne soczewki mają filtry ochronne, to ochrona w ich przypadku jest mniejsza niż przy soczewce naturalnej. Dlatego także ważne jest, aby osoby po usunięciu zaćmy zawsze pamiętały o noszeniu certyfikowanych okularów przeciwsłonecznych z wysokim filtrem UV, bo operacje usunięcia zaćmy odbywają się niezależnie od pory roku. – Zaraz po zabiegu, kiedy oko jest szczególnie wrażliwe, wszyscy nasi pacjenci otrzymują obowiązkowo duże, mocno przyciemnione i przylegające do twarzy okulary, aby zasłaniały jak największą powierzchnię twarzy – podsumowuje lek. okulista Justyna Krowicka.

PAWEŁ NEWERLA MA 90 LAT: Najważniejsze, to brać życie jakim jest

Dwa jubileusze świętuje w tym roku wielki pasjonat lokalnej historii, autor książek o ziemi raciborskiej. Ukończył 90 lat i wspólnie z żoną Barbarą obchodzą 65-lecie swego ślubu. W piątek 24 czerwca odwiedził jubilatów w domu prezydent Raciborza Dariusz Polowy.

Włodarz przyniósł listy gratulacyjne – swój i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Katarzyny Kalus. Do rąk małżonków trafiły również raciborskie wyroby (słodkości i napoje), które w prezentowych zestawach przygotowuje magistrat.

Przyszli też dziennikarze. – Jak zleciało panu to życie? – z tym pytaniem zmierzył się solenizant.

– To długi okres. A ja pamiętam, że stosunkowo niedawno mówiono o mnie: młody, dobrze zapowiadający się. Tymczasem tak szybko minęło 90 lat. Szczęśliwie nie dotknęły mnie jakieś poważniejsze choroby. Mówię o tym w pokoju, gdzie mam swoje zbiory książkowe, te z których czerpię moją wiedzę, źródło dla napisania wielu książek i artykułów w języku polskim, niemieckim, a także czeskim. Trochę tego się zrobiło. Ostatnio na wol-

niejszym biegu pracuję, ale sądzę, że jeszcze coś uda mi się napisać. Planuję kolejne artykuły spod mojego komputera.

Co 90-latek uważa za najważniejsze w życiu?

– Życie trzeba brać takim, jakie jest. Nie wolno narzekać za bardzo. Oczywiście życie w udanym związku ma tu ogromne znaczenie, bo my z Barbarą jesteśmy zgodnym małżeństwem przez tyle lat razem. I z naszych dzieci jesteśmy zadowoleni, wszystkie mają swoją pracę, wnuki też już pracują. To, co można było osiągnąć, jako rodzina to właściwie osiągnęliśmy.

Czego pan sobie życzy z okazji tak zacnych urodzin?

– Przede wszystkim zdrowia, wytrzymałości i żeby jeszcze parę lat przeżyć, coś zrobić. Mój brat zmarł mając 95 lat, więc jest dla mnie wzorem pod względem długowieczności. A czy mi też się uda? To się dopiero okaże.

Co aktualnie cieszy jednego z największych pasjonatów dziejów Raciborza?

– Przede wszystkim to, że miasto się rozwija, jest coraz ładniejsze i wbrew

niektórym ludziom, którzy narzekają, bo ja nie zgadzam się z tymi narzekaniami, Racibórz jest pięknym miastem i to jest i było dla mnie ważne.

Małżonka pana Pawła – Barbara podkreśla, że z mężem i dziećmi udało się stworzyć jedność. – My wszyscy trzymamy się razem. Prawie wszystkie dzieci i wnuki są w Raciborzu, tylko Wojtek pracuje jako adwokat w Opolu – mówi jubilatka.

Zaznacza, że nigdy nie było tak, żeby Newerlowie z kimś się nie zgadzali, pokłócili. – Cały blok zazdrości nam, że u nas jest życie. Ostatnio jak psa zaczęli do nas przyprowadzać dzieci to sąsiedzi się ucieszyli: wreszcie ktoś tu u nas szczeka – śmieje się żona pana Pawła.

Jak minęło im te 65 wspólnych lat? – Nienajgorzej – kwituje zapytania. Wspomina liczne, wspólne wyjazdy. – My się nigdy nie kłóciliśmy, takie trochę nudne życie prowadziliśmy – mówi z przekorą w głosie.

Małżonkowie podkreślają rolę cotygodniowych obiadów rodzinnych. Te odbywają się we wtorki lub środy. – Zbieramy się wtedy, tylko Wojtek z Ewą dzwonią z Opola i



■ Państwo Newerlowie – Barbara i Paweł z prezydentem Raciborza Dariuszem Polowym. Żona mówi o panu Pawle (do którego nie zwraca się inaczej niż Pawełek), że poznała go w pracy, gdzie był jej szefem. – Wobec kobiet w biurze, zachowywał się bardzo surowo, taka siekiera była z niego – wspomina. Wspólnie wychowali dwoje dzieci, mają trzech wnuków.

pytają co było na obiad? Co robiliśmy, o czym rozmawialiśmy. Oni też nas odwiedzają, ale w sobotę lub niedzielę – stwierdza B. Newerla.

Choć do kłótni u Newerłów nie dochodzi, to utrapieniem żony jest upór pana Pawła w kwestii kupna nowych rzeczy. – Jak mąż ma kupić sobie nowe buty, to o Matko Boska! On jest okropny pod tym względem. Mój ojciec też taki był i jeszcze syna takiego mam. Nigdy im nic nowego nie potrzeba, po co nowe kupować, te co mają wszystko jest dobre. My nie mamy poważniejszych problemów, więc takie drobnostki nas denerwują – przyznaje jubilatka.

Jaki jest sekret dobrego małżeństwa? – Może to, że lubimy tak samo czytać książki? Choć mąż to ciągle coś pisze, mimo, że mówię mu daj se z tym spokój. Jednak jak on zła-

Mariusz Weidner

Energia i młoda krew

W piątek, przy okazji wizyty prezydenta, był u Newerłów także Adrian Szczypiński, autor filmu dokumentalnego „Newerla”. Kręcąc ten dokument spędził przed pięcioma laty, w domu u pana Pawła i pani Barbary 4 dni. To, czym się zachwycił, to ich uczuciowa energia. – Oni zachowują się często tak jakby byli młodymi zakochanymi. To wyjątkowe, zaskakiwało mnie. Tak jakby płynęła w nich ta młoda krew – przyznaje Szczypiński.

KLASA OKRĘGOWA

(ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3)
(PODOKRĘG RACIBÓRZ I RYBNIK)

XXXIV kolejka (25.06.2022)

Raszczycze – Płomień Polonia	5:2 (3:0)
Rymer Rybnik – Silesia Lubomia	1:0 (1:0)
Krzhanowice – Forteca Świerklany	1:6 (0:4)
Zameczek Czernica – Naprzód Borucin	3:5 (1:3)
Granica Ruptawa – Gwiazda Skrzyszów	1:2 (1:1)
Nędza – Pierwszy Chwałowice	0:2 (0:1)
mecze zostały rozegrane 22.06.2022 r.	
Jastrzębie II – Tworków	0:5 (0:3)
mecze zostały rozegrane 16.06.2022 r.	
Jedność Jejkowice – Krzyżanowice	0:6 (0:3)
mecze zostały rozegrane 16.06.2022 r.	
Unia Racibórz – pauza	

TABELA KOŃCOWA

1. Unia Racibórz	32	71	116:48
2. Tworków	32	64	85:44
3. Raszczycze	32	61	92:66
4. Forteca Świerklany	32	58	84:40
5. Krzyżanowice	32	54	71:48
6. Pierwszy Chwałowice	32	54	80:69
7. Naprzód Borucin	32	53	72:55
8. Jastrzębie II	32	48	83:70
9. Nędza	32	45	69:60
10. Gwiazda Skrzyszów	32	42	63:86
11. Płomień Polonia	32	40	60:74
12. Jedność Jejkowice	32	37	54:67
13. Granica Ruptawa	32	36	48:69
14. Zameczek Czernica	32	36	60:101
15. Krzanowice	32	31	57:106
16. Rymer Rybnik	32	28	31:67
17. Silesia Lubomia	32	15	36:91

A KLASA

(PODOKRĘG RACIBÓRZ I RYBNIK)

Mecze barażowe o awans

do klasy okręgowej (25/29.06.2022)

Dąb Gaszowice – Naprzód Syrynia	0:1 (0:0)
Naprzód Syrynia – Dąb Gaszowice	(śr 17:00)

C KLASA

(PODOKRĘG RACIBÓRZ)

Mecze barażowe

o awans do B klasy (22/25.06.2022)

Brzezina – Pszczyna	9:1 (2:0)
Pszczyna – Brzezina	2:0 (0:0)

JUNIORZY MŁODSI B1

(PODOKRĘG RACIBÓRZ)

Zaległy mecz XIII kolejki (25.06.2022)

Borucin – Pietrowice Wielkie	1:5 (0:1)
------------------------------	-----------

TABELA KOŃCOWA

1. Pietrowice Wielkie	11	31	56:10
2. Gmina Lubomia	10	25	44:17
3. Kuźnia Raciborska	11	19	34:22
4. Markowice	11	16	29:26
5. Borucin	12	12	39:54
6. Krzyżkowice	11	11	26:44
7. Ocice Racibórz	10	9	28:31
8. Kornowac	10	3	11:63

AUTOPROMOCJA

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

facebook®

POKAŻ,
ŻE NAS
LUBISZ!

Dodaj nas
do swoich
ulubionych
stron na
facebook'u!

www.facebook.com/nowiny



■ Jubilaci na zdjęciach sprzed ponad półwiecza, kiedy zakochali się w sobie i wzięli ślub

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Robotnik z Ciechowic skazany za usiłowanie gwałtu

Sprawa usiłowania gwałtu w polu, „wywłaszczenie” karczmarza z pieniędzy, cygar i likierów oraz kolejne utonięcie w Raciborzu – między innymi o tym pisano w Nowinach 110 lat temu. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie. Wojciech Żołneczko

RACIBÓRZ • 28 czerwca 1912 r.

Nowo wyświęceni księża

W ubiegłą sobotę odebrało z rąk ks. biskupa dr. Augustyna 60 dyakonów seminarium wrocławskiego święcenia kapłańskie (...)

Prymicje swoje odprawili w środę: ks. neoprezbyter Górnicek w Pawłowie pod Raciborzem, ks. Piosek w Maciowakrzcu, pow. kozielski.

Usiłował zgwałcić kobietę w polu

Racibórz. Sąd przysięgłych skazał robotnika Konstantego Dyrszkę z Szychowic* na 3 lata więzienia za usiłowanie zgwałcenie pewnej kobiety w polu. Oskarżonemu przyznano okoliczności łagodzące.

Karol Miarka otworzył biuro w Raciborzu

Racibórz. Biuro literacko-wydawnicze otworzył tu p. Karol Miarka**, dawniejszy właściciel Wydawnictwa dzieł tegoż imienia w Mikołowie.

Wielka wygoda w Sudole

W Sudole pod Raciborzem ustanowiony został z dniem 1 kwietnia r. b. osobny urząd stanu cywilnego (Standesamt). Jest to wielka wygoda dla ludności naszej wioski, gdyż przedtem trzeba było chodzić z zameldowaniami urodzin i t. d. do Bieńkowic, 4 kilom. drogi.

„Wywłaszczyli” karczmarza z pieniędzy, cygar i zegarka

W przeszłym tygodniu obchodził w Sudole związek starych wojaków w karczmie pana Krajczego rocznicę swego założenia i bawiono się wesoło

do późnej nocy. Gdy p. Krajczy udał się na spoczynek, „wywłaszczyli” go nieznani rabusie z zegarka, pieniędzy, jakie miał przy sobie w kabzach, dalej zabrali nieco likierów i cygar. Po złodziejach nie ma śladu.

Kolejka wjechała w wóz

Piotrowice***, pow. raciborski. Kolejka, idąca z Kietrza, najeżdżała na wóz gospodarza Jana Marcinka, powracającego z pola. Tylne części woza została strzaskaną, stary Marcinek odniósł poważne obrażenia, podczas gdy syn jego i 2 inne osoby wypadły z woza, ale nic im się nie stało.

17-latek zmiażdżony w walcowni

Rybnik. W walcowni huty „Silesia” w Paruszowcu dostał się w zagadkowy sposób pomiędzy maszynę 17-letni robotnik Meyer i poniósł śmierć na miejscu. Robotnicy zauważyli nieszczęsny wypadek dopiero wtedy, gdy maszyna przestała pracować. Zwłoki zmarłego były okropnie zmiażdżone.

* Mowa o Ciechowicach.

** W artykule jest mowa o Karolu Miarce młodszym – synu Karola Miarki, działacza polskiego na Śląsku. Karol Miarka młodszy również związał swoje życie z działalnością wydawniczą. W 1910 roku przeniósł się do Raciborza, gdzie wspólnie z Janem Kwiatkowskim prowadził Biuro Literacko-Wydawnicze. Tutaj też zmarł 12 maja 1919 roku (za: *silesia.edu.pl*, na podst. Polskiego Słownika Biograficznego pod red. M. Pater, t. 20, s. 531-532).

*** Piotrowice to dawne określenie Pietrowic Wielkich.

RACIBÓRZ • 2 lipca 1912 r.

Powódź na Śląsku

W ostatnich dniach przeciągały nad Śląskiem liczne burze, połączone z oberwaniem chmur, powodując powódź, która mianowicie w okolicach Jeleniogóry (Hirschberg) dała się dotkliwie we znaki. Powódź obecna przypomina katastrofę z roku 1907, a

poczyniła ogromne spustoszenie.

Feniks powstał w Żorach

Żory. Zawiązało się tutaj polskie towarzystwo śpiewackie pod nazwą „Feniks”. Członków przystąpiło na razie 40; rokując towarzystwu dobre powodzenie, bo okolica jest całkiem polska.

„Feniksowi” Szczęść Boże!

Pożar od uderzenia pioruna

Piece, pow. rybnicki. Podczas burzy środowej uderzył piorun w dom kupca Dworowego i zniszczył towary znajdujące się na poddaszu. Płomienie zdołano przytłumić.

Peter Lorenz,
Racibórz, Rynek 4.
Dom towarów manufakturowych i modnych.
Założony 1901 r. Telefon: nr. 437

Wielka wyprzedaż inwenturowa
od 1. do 14. lipca.

W oznaczonych powyżej dniach przychodzą na sprzedaż matozery na suknie, matozery jedwabne, chusty, szale, chustki na głowę, poszwy, wospy, kufory, sejrony, firanki, chodniki, portyery, dywany, kołdry, matozery męskie, parasole dla panów i pań, po bajecznie niskich cenach. Starze desenie o 50% zniżone w cenie. Rezerwy i odkrawki sadziwając tanio. Proszę uważać na moje ceny w oknie wystawnym.

Walter Zernik
Racibórz, Rynek 13, parter i I. piętro.
Na zmianę kwartału
polecam w wielkim wyborze

firanki, białe, kremowe, ze sztyki i dopasowane.
story, zasłony na okna,
rolasy lambrakiny, derki na kanapy,
matozery na zasłony,

dywaniki przed łóżka, **oceraty,** śliczne nowe mustry,
chodniki z linoleum i maliny bardzo dobre,
frendzle do łóżek, drążki do firanek.

Wielki wybór w **czopczkach dziecięcych** i **czopczkach tylko noworodków**. Wszelkie artykuły potrzebne dla **noworodków** w bardzo wielkim wyborze.

Fartuchy i fartuszki w wielkim wyborze.

Proszę zważyć,
że nowa zastępująca kawę

Perlka

Jest silną i niezmiernie wydatną. Aby mieć dobry i aromatyczny napój, nie potrzeba z niej jak wiele brać jak z wszelkich innych środków zastępujących kawę. Wszelka domieszka jest zupełnie zbyteczną. — Bez smaku słodowego, bez lupin, zupełnie zdrowa. — Zastąpić Perlkę u swego kupca. 1 funt paczka 35 fen. 1/2 funt. paczki 18 fen. 1/4 funt. paczki 10 fen.

Masowa sprzedaż obuwia
po śmiesznie niskich cenach.

Schuh-Centrale

Racibórz, ul. Tomska ul. (Dmose), róg Ryńki. Zwiedzenie sklepu bez przymusu kupna.

RACIBÓRZ • 4 lipca 1912 r.

Kolejna ofiara kąpieli w Odrze

Racibórz. Podczas kąpania w miejscu zakazanym w Odrze utonął w niedzielę kupczyk Parys.

Samobójstwo policjanta

Racibórz. Dziś rano powiesił się policjant Schnur, mieszkający w ulicy Polnej (Flurstr.).

Pogłoska o milionowym spadku z Ameryki okazała się fałszywa

W ubiegłym roku krążyła po gazetach niemieckich pogłoska o milionowym spadku po zmarłym w Ameryce jakimś Markusie Nowaku. Jednym ze szczęśliwych spadkobierców miał być także jeden z policjantów raciborskich.

Obecnie wykazało się, że owa pogłoska była fałszywą, gdyż człowiek o owym nazwisku w odnośnym kraju wcale nie istniał. Rozwiał się więc nadzieje tych, którzy liczyli na spadek po zmarłym „wujaszku”.

My z zasady nie powtarzamy tatarskich wieści o amerykańskich spadkach, aby nikogo nie łudzić.

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

• Skup Aut – złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI**POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA**

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Przedsiębiorstwo Majnusz zatrudni do prostej pracy fizycznej na hali w Raciborzu. Umowa o pracę. CV można składać osobiście w siedzibie firmy przy ul. Piaskowej 11, telefonicznie pod numerem 32-415-96-65 lub przez e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Renomowany Salon Meblowy poszukuje osoby do montażu mebli kuchennych. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie, wolne weekendy, elastyczne godziny pracy oraz samochód służbowy. Tel. 662-620-642.

• Renomowane Studio Mebli Kuchennych w Raciborzu, poszukuje osoby do działu handlowego. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie, liczne programy motywacyjne. Praca od zaraz. Tel. 660-620-642.

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Pracowałeś w Holandii, Austrii, Niemczech? Otrzymaj zwrot podatku, pomożemy Ci! Good Job&Tax, tel. 730-024-045.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513-611-500.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarz, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenie budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Płoty panelowe 3D. Pomiar, wycena, wykonanie. Kompletnie przeszło, podmurówka, transport, materiał. Dominika: 882-186-962. Łukasz: 509-933-604.

• Altany, domki działkowe, tarasy, producent Firma Frydrych, Syrynia, tel. 602-118-208.

ZDROWIE**DIAGNOSTYKA USG**

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnostyka.medhouse.pl

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..



adoptuj przyjaciela...

www.owczarki.eu

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | |
|-----------------------------|------------------------|----------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • różne – 10 zł | • noclegi – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • zguby – 10 zł | • usługi – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • praca – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł* | • zdrowie – 15 zł |
| • matrymonialne – 10 zł | • transport – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |
| • nauka – 10 zł | • turystyka – 15 zł | |

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

* Ogłoszenia w kategorii „towarzyskie” przyjmujemy tylko w redakcji po weryfikacji danych osobowych. (Kategoria nie jest dostępna na portalu dla darmowych ogłoszeń).

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

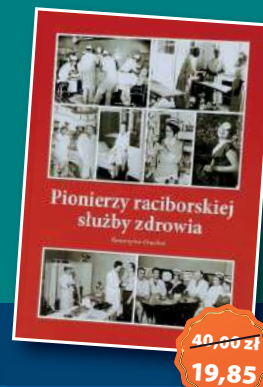
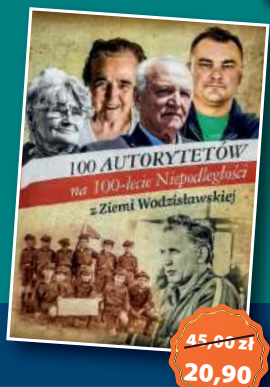
lub naszą stronę w Internecie:

ogloszenia.nowiny.pl

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machrecki, 662 074 637,
d.machrecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą:
Izba Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

WAKACYJNE SUMMER Party

2 lipca '22

BACIART

tel. 66 88 333 79

Kup bilet na www.aquabraxszymocice.pl

aquaBrax
SZYMOCICE

Eventy Firmowe,
Wesela

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.eu

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale
Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

▶ Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych
i specjalista diabetolog

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny;
pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

▶ Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

▶ Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; usługi pielęgniarstwa w domu
pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

PRACOWNIA OPRAWY **Obrazów**

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

już 15 lat na rynku!



Witaj Polsko!

**OBCHODY 100-LECIA
PRZYŁĄCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA
DO POLSKI**

W imieniu
Honorowego
Komitetu
Organizacyjnego
zaprasza
Senator RP
Ewa Gawęda



PREMIERA FILMU
„WITAJ POLSKO!”



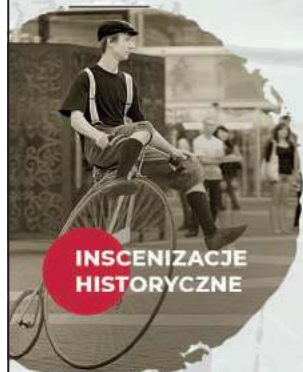
KASIA
MOŚ



ROSZAK SHOW



GRUBSON



INSCENIZACJE
HISTORYCZNE



KRZYSZTOF
RESPONDEK



ORKIESTRA ROZRYWKOWA
GMINY MSZANA
I ORKIESTRA ŚLĄSKICH
KAMERALISTÓW
pod dyрекcją A. Knury



WYSTAWA
SPRZĘTU
WOJSKOWEGO



MAGDA
STECZKOWSKA



VLADISLAVIA

- NA SCENIE TAKŻE FINALIŚCI THE VOICE OF POLAND
- PRZEJŚCIE GRUP REKONSTRUKCYJNYCH PRZEZ BRAMĘ WOLNOŚCI
- PREZENTACJE FORMACJI WOJSKOWYCH
- WYSTAWY HISTORYCZNE

RYNEK W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

2 LIPCA 2022



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

niepodległa

Uroczyste obchody 100-lecia włączenia Górnego Śląska do Polski w Wodzisławiu Śląskim dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w tym w ramach Programu NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022. Wydarzenie organizowane jest we współpracy z Narodowym Centrum Kultury.



SEBASTIAN RIEDEL

fol. Maciej Kanik